

Michałowski, Roman

Restauratio Poloniae w ideologii dynastycznej Galla Anonima

Przegląd Historyczny 76/3, 457-480

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Restauratio Poloniae w ideologii dynastycznej Galla Anonima

I

Terminu „ideologia” używamy w znaczeniu zespołu opinii służących do tego, żeby uzasadnić istnienie i działanie określonej instytucji społecznej¹. Zgodnie z tematem chodzi nam o odtworzenie poglądów, przy pomocy których we wczesnośredniowiecznej Polsce usprawiedliwiano fakt, iż władza nad krajem znajduje się w rękach dynastii piastowskiej². Zwrócimy przy tym uwagę na miejsce, jakie w tych poglądach zajmowała idea powrotu Polski do dawnej świetności. Opierać swe rozważania będziemy na kronice Anonima zwanego Gallem³.

Kluczem do zrozumienia ideologii dynastycznej, którą wyznawał i propagował Gall, jest utrwalona przezeń legenda opisująca początki rodu piastowskiego. Zajmowano się nią w historiografii niejednokrotnie⁴. Rzadko jednak widziano w niej wyraz przychylnych Piastom poglądów politycznych, a jeszcze rzadziej starano się dotrzeć do tych poglądów, biorąc ją za podstawę⁵.

* Niniejszy tekst powstał w oparciu o referat, który autor pod inaczej sformułowanym tytułem wygłosił 11 listopada 1983 r. w Lublinie na konferencji „Mała i wielka ojczyzna w Polsce średniowiecznej”. Konferencja została zorganizowana przez Komisję Mediewistyczną Polskiego Towarzystwa Historycznego i Instytut Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Autor wiele skorzystał z dyskusji, które miał okazję prowadzić prywatnie z doc. dr Jackiem Banaszkiem (Warszawa).

¹ Por. S. Świeżawski, *Potrójne rozstaje myśli XV wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, pod red. P. Skubiszewskiego, Warszawa 1978, s. 79.

² W sprawie ideologicznych i sakralnych podstaw władzy dynastii piastowskiej we wcześniejszym średniowieczu m.in. J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952; tenże, *Ideologia feudalna w Polsce wieku X—XIII*, „Studia Wczesnośredniowieczne” t. IV, 1958, s. 107—157; H. Łowmiański, *Dynastia piastowska we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Początki państwa polskiego* t. I, Poznań 1962, s. 111—162, zwłaszcza s. 144 nn.; tenże, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI—XII)*, Warszawa 1979, s. 326 nn.; B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 196—228; taż, *Polskie laudes regiae w Kronice Anonima Galla*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 299—311; taż, *Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średniowieczu*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXII, 1977, s. 19—40; taż, „Sacrum” and „Profanum” in *Polish Mediaeval Historiography. Views on Social Order*, „Quaestiones Mediaevi” t. II, 1981, s. 19—34.

³ Gall, *Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. C. Maleczyński, MPH n.s. t. II, Cracoviae 1952 (cyt. dalej: Gall). Tłumaczenie polskie: Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przełożył R. Grodecki, przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, wyd. 4, Wrocław 1975 (cyt. dalej: Grodecki-Plezia).

⁴ Kierunki badań nad legendą charakteryzuje A. Gieysztor, *Piast*, SSS t. IV; oraz G. Labuda, *Piast*, PSB t. XXV.

⁵ Próbę taką podjął Cz. Deptuła, *Średniowieczne mity genezy Polski*, „Znak” nr 25, 1973, s. 1365—1403, zwłaszcza s. 1371 nn. Znaczenie, jakie legenda miała dla podniesienia prestiżu Piastów docenia B. Kürbis (*Wizerunki Piastów*, s. 198 n.; *Sacrum i Profanum*, s. 28 n.; „Sacrum” and „Profanum”, s. 25 n.). Dawniejsza lite-

Treść podania przedstawia się następująco⁶. Książę Popiel wydawał w Gnieźnie ucztę z okazji postrzyżyn synów. Zaprosił na nią przyjaciół i możnych. Akurat wtedy z niezbadanych wyroków bożych do Gniezna przybyło dwóch cudzoziemców. Na ucztę nie zostali zaproszeni; przeciwnie, grodzianie odpędzili ich od miasta. Udali się na podgrodzie i za zarządzeniem losu stanęli przed chatką Piasta, ubożego księżęcego rataja i jego żony Rzepki. Piast zaprosił ich do siebie i serdecznie przyjął. Przybysze kazali podać sobie piwo, którego nader skromne zapasy zgromadził był rataj z myślą o postrzyżynach syna. A wiedzieli, że gdy będą piwo pili, nie będzie go ubywać, lecz przybywać. I w samej rzeczy. Ilość trunku do tego stopnia wzrosła, że napełniono nim wszystkie pożyczone naczynia. Tymczasem goście księcia Popiela znaleźli naczynia puste. Przybysze kazali wieśniakowi zabić jedyne jego prosię, które także było przeznaczone na postrzyżyny. Mięso — rzecz szczególna — napełniło aż dziesięć cebrów. Piast i Rzepka domyślali się, że owe cuda są jakąś wielką wróżbą wieszczącą przyszłość syna. Na ucztę zaprosili Popiela i jego gości. Po biesiadzie cudzoziemcy postrzygli Piastowego syna, nadając chłopcu imię Siemowit na wróżbę przyszłych losów. Siemowit rósł w lata i siły i tak bardzo wzrastał w zacności, że Bóg uczynił go księciem Polski, zaś Popiela wraz z potomstwem wytracił z królestwa. Niektórzy powiadają, iż Popiel, zegnany z kraju, zginął zagryziony przez myszy.

W tym opowiadaniu Gall stara się scharakteryzować powody, dla których doszło do zmiany dynastii. Największe znaczenie mają w jego opinii dwie przyczyny: gościnność Piasta oraz brak gościnności, jaki wykazali książę i jego ludzie⁷. W istocie wokół tych dwóch faktów osnuta jest treść legendy. Gall zresztą wprost stwierdza, że wyniesienie Siemowitowi pomniejszała wymowę polityczną podania lub rozumiała ją opacznie. Zdaniem T. Wojciechowskiego (*O Piaście i piaście*, Rozprawy AU Whf t. XXXII, 1895, s. 219) wymowa ta sprowadzała się do faktu, że przy pomocy bajki o gościnnym chłopku zatajano przestępstwo, jakim było usunięcie poprzedniej dynastii i zagarnięcie władzy przez Piastów. A. Brückner (*Piast*, PH t. IV, 1907, s. 18 n.) uważał, że legenda służyła tylko do tego, żeby cokolwiek powiedzieć o przodkach Mieszka I. W późniejszym okresie Brückner zaczął utrzymywać, iż historię o chłopkim pochodzeniu rodu panującego ułożyli ci, którzy dotkliwie odczuwali ciężar władzy książęcej i w ten sposób swoją sytuację chcieli uczynić znośniejszą. (*Podanie a zmyślenie*, [w:] *Studia społeczne i gospodarcze. Księga jubileuszowa dla uczczenia 40-letniej pracy naukowej Ludwika Krzywickiego*, Warszawa 1925, s. 25). W ten sposób legendę dynastyczną uznano za antydynastyczną. Myśl A. Brücknera podjął J. Adamus (zwłaszcza *Ideologia feudalna*, s. 150 nn.), który za twórców podania uznał duchowieństwo wrogie silnej władzy książęcej. Z drugiej strony badacz ten podkreślił, że Gall, przejmując legendę ułożoną przez przeciwników władców polskich, starał się zmienić jej sens z antymonarchicznej i antydynastycznej na dynastyczną i monarchiczną. Por. też G. Labuda, op. cit. Pogląd o antymonarchizmie chłopskiego wątku podania należy uznać za błędny, zob. przyp. 79.

⁶ Gall, lib. I, cap. 1—3, s. 9 nn.

⁷ Takie stanowisko uważano w historiografii na ogół za oczywiste. Historię podobną do Gallowej opisał w *Cudach św. Germana* pisarz późnokaroliński Heryk (tekst przytacza W. Bruchnalski, *Piast*, KH t. XX, 1906, s. 653 n. za „Act. SS Julii” t. VII). Św. German, biskup Auxerre, nie znalazł gościny u króla, mimo że o nią prosił. Biskupem zaopiekował się świniopas. Nazajutrz św. German kazał królowi berło oddać lepszemu, a na tron powołał świniopasa. Z opowiadania wynika niedwuznacznie, iż zmiana dynastii nastąpiła dlatego, że król okazał niegościnność, podczas gdy chłop odznaczył się gościnnością. Gościnność względnie jej brak jest podstawą oceny moralnej, a ten kto zasługuje na wyższą, powinien być królem i rzeczywiście nim jest. Gall wyraził swą myśl mniej dobitnie, ale rozumował podobnie jak Heryk. O stosunku legendy o św. Germanie do podania zanotowanego przez Anonima m.in. W. Bruchnalski, op. cit., s. 654 nn.; A. Brückner, *Piast*, s. 16 nn.; J. F. Gajsler, *Stosunek podania Gallusowego do legendy o św. Ger-*

wita było skutkiem wizyty cudzoziemców w domu rataja, wizyty — do-
dajmy — do której doszło tylko dlatego, że nie zostali przyjęci przez
Popiela. Gdy zaproszeni przez Piasta goście wchodzili do jego chaty,
zwrócili się do gospodarzy ze słowami: *bene — nos advenisse gaudeatis
et in nostro adventu bonorum copiam et de sobole honorem et gloriam
habebatis*⁸.

Znaczenie gościnności widoczne jest także w innych miejscach tekstu.
Wymowny jest następujący szczegół. Gdy wieśniak częstował przy-
byszy piwem, ilość napitku zaczęła wzrastać, gdy tymczasem goście Popi-
piela znaleźli naczynia puste; tak jakby napój opuścił stół księcia i zna-
lazł się na stole rataja. Każdy prawdziwy władca posiada jadła i napoju
w obfitości, natomiast chłop zazwyczaj cierpi na ich niedostatek. Już
w tym więc momencie dom Piasta stawał się domem panującego, a dom
Popiela być nim przestawał⁹. Ale doszło do tego w chwili, gdy rataj
częstował ludzi, którzy przez księcia nie zostali przyjęci. Związek między
zmianą dynastii a gościnnością Piasta i niegościnnością Popiela wychodzi
tu na jaw w sposób oczywisty.

Ważny jest również następujący fragment kroniki: „Dziwne rzeczy
opowiem, lecz któż potrafi pojąć wielkie sprawy boże? albo któż poważy
się zagłębiać w dociekania nad dobrodziejstwem Boga, który już w tym
życiu niejednokrotnie wynosi pokorę biednych i nie waha się wynagrad-
zać gościnności nawet u pogan?”¹⁰. Przytoczone słowa bezpośrednio
poprzedzają scenę rozmnożenia pokarmów i ten fakt miał Gall na myśli,
gdy pisał o nagrodzie za gościnność. Istniał jednak ścisły związek między
rozmnożeniem jadła i napitku a wyniesieniem Siemowita. Na ślad tego
związku natrafiliśmy już wyżej: wzbogacenie Piasta i zubożenie Popiela
są korelatem zmiany dynastii. Innym śladem jest zawarta w tekście infor-
macja, iż rozmnożenie pokarmów stanowiło wróżbę wieszczącą przyszłość
Siemowita. Wygląda więc na to, że pisząc o nagrodzie za gościnność autor
myślał również o politycznej karierze chłopskiego syna.

Gallowej interpretacji nieobcy jest problem moralny. W przytoczo-
nym przed chwilą fragmencie autor podnosi u Piasta cnotę pokory prze-
jawiającą się w gościnności. Sugeruje zarazem, że owa cnota utorowała
dziecku rataja drogę do tronu. Brak natomiast na kartach kroniki wprost
wyrażonej oceny postępowania Popiela. Wolno się domyślać, że była to
ocena negatywna¹¹. Z tekstu nie wynika wprawdzie, jakoby sam Popiel
kazał cudzoziemców wypędzić. Niemniej sposób, w jaki zostali w grodzie

manie, PH t. VI, 1908, s. 143—154; E. Bogusławski, *Podanie o Piaście, zapisane
w kronice tak zwanego Gallusa (Mnicha Anonima) i legenda o św. Germanie*, „Sprawoz-
dania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział Nauk
Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii” r. III, 1910, nr 3, s. 25—40;
K. Maleczyński, *Źródła literackie kroniki tzw. Galla anonima*, „Sprawozdanie
Towarzystwa Naukowego we Lwowie” t. XIV, 1934, s. 58; H. Łowmiański, *Dynastia
piastowska*, s. 112 n. Legenda o św. Germanie jest źródłem, które naj-
częściej brano pod uwagę, gdy sięgano po analogie dla podania Gallowego. Ale
rozpatrywano też inne teksty, np. mit o Filemonie i Baucis (Ovidius, *Metamor-
phoses*, lib. VIII, v. 620 nn.); zob. H. Łowmiański, op. cit.

⁸ Gall, lib. I, cap. 1, s. 10.

⁹ Por. Cz. Deptuła, op. cit., s. 1376.

¹⁰ Grodecki-Plezia, s. 13 n.; Gall, lib. I, cap. 2, s. 10 n.; *Mira dicturus
sum, sed quis valet Dei magnalia cogitare, vel quis audet de divinis beneficiis
disputare; qui temporaliter pauperum humilitatem aliquociens exaltat et hospitali-
tatem etiam gentilium remunerare non recusat.*

¹¹ Inaczej, i chyba niesłusznie, uważali J. Dowiat, *Polska — państwem śred-
nowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 84 n.; Cz. Deptuła, op. cit., s. 1378.

przyjęci, obciąża księcia i to nie tylko dlatego, że władca zawsze odpowiada za to, co robią jego ludzie. We wcześniejszym średniowieczu domianował typ moralności, w świetle której istotny był obiektywny czyn, a nie subiektywna postawa człowieka, który czyn popełnił¹². Ważne więc było nie to, czy książę o całej sprawie wiedział, ale to, że gości do siebie nie zaprosił. Wymowny jest koniec, jaki go spotkał. Pożarcie przez myszy jest wątkiem dobrze znanym ze średniowiecznych źródeł i zazwyczaj wyraża ono karę za zbrodnię¹³. Przytaczając tę historię, Gall dawał do zrozumienia, że postępowanie zeganego władcy należy surowo potępić¹⁴.

Wiadomo, jak wysoko w średniowieczu — i w ogóle w społeczeństwach znajdujących się na niższych szczeblach rozwoju — ceniono gościnność. Była ona powszechnym postulatem moralnym. Postulat ten obowiązywał w największym stopniu monarchę, w najmniejszym — biedaka. W legendzie występują przedstawiciele wszystkich bodaj warstw społecznych: władca, jego możni i przyjaciele, grodzianie, wreszcie chłopci. Przybysze nie doznali gościny od księcia, a więc od osoby, która w pierwszym rzędzie była zobowiązana do przyjęcia cudzoziemców. Tym samym władca przestawał pełnić swą rolę. Podróżnymi nie zaopiekował się nikt poza Piastem. Zastępując Popiela w funkcji gospodarza i ofiarodawcy, rolę monarchy zaczął jakby sprawować ratak¹⁵. Potwierdzają to wydarzenia, które nastąpiły na skutek wizyty gości u wieśniaka. O jednym już wspominaliśmy: na stole chłopca pojawiło się mnóstwo jedła i napitku, gdy tymczasem stół władcy opustoszał. A oto drugie charakterystyczne wydarzenie: książę i jego biesiadnicy przybyli na ucztę do Piasta. A więc wieśniak przyjmuje swego monarchę i jego możnych, odwrotnie niż można byłoby się spodziewać. W obu wypadkach nastąpiła niedwuznaczna zamiana ról.

Podanie powołuje się również na aktywność sił nadprzyrodzonych: Król królów i Książę książąt uczynił Siemowita monarchą, Popiela wraz z potomstwem wytepił¹⁶.

¹² Zob. Ch. M. Radding, *Evolution of Medieval Mentalities: A Cognitive-Structural Approach*, „American Historical Review” t. LXXXIII, 1978, s. 577—597; z dawniejszej literatury przede wszystkim M. D. Chenu, *L'éveil de la conscience dans la civilisation médiévale*, Montreal 1968.

¹³ Zob. przykłady tego wątku zebrane przez M. Z. Jedlickiego (*Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 426 n., przyp. 426).

¹⁴ Wsuwano pogląd, iż historia o myszach jest tylko luźno związana z resztą opowiadania. Dopatrywano się nawet sprzeczności między nią a całością legendy (zob. L. Schulte, *Die älteste polnische Nationalsage*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” t. XLIX, 1915, s. 119; J. Dowiat, loc. cit.). Wątpić można w trafność tego poglądu. Pożarcie przez myszy zdaje się być karą za krzywdę wyrządzoną osobom reprezentującym *sacrum*. I tak np. w *Kronice Thietmara* (lib. VI, cap. 82, s. 425 nn.) mowa jest o rycerzu, którego kara ta spotkała za zagarnięcie mienia św. Klemensa. U Długosza (*Opera omnia* t. XI, s. 251 n.) podobnego losu doświadczył książę Mieszko (władca!), ponieważ pozbawił wdowy i sieroty ich własności (w średniowieczu wdowy i sieroty wraz z ubogimi i gośćmi uchodziły za tych, których łączyła z Bogiem szczególna więź). Cudzoziemcy z Gallowej legendy również doznali krzywdy, byli też — choćby jako goście — reprezentantami *sacrum*. Trzeba zatem stwierdzić, że rodzaj kary, którą poniósł Popiel, w pełni odpowiada zbrodni, którą popełnił. Wygląda więc na to, iż historyjkę o myszach świadomie dobrano jako konkluzję opowieści o niegościnnym księciu i gościnnym wieśniaku. O jakiegokolwiek niekoherencji między nią a resztą legendy nie może być mowy.

¹⁵ Inaczej zdaje się rzecz rozumieć Cz. Déptuła, op. cit., s. 1375 n.

¹⁶ Gall, lib. I, cap. 3, s. 12: *rex regum et dux ducum eum [Semouith] Poloniam ducem concorditer ordinavit et de regno Pumpil cum sobole radicitus extirpavit*. W sprawie tego ustępu B. Kürbis, *Polskie laudes regiae*, s. 303.

Autor odwołuje się w tym momencie do *sacrum* chrześcijańskiego jako do czynnika tłumaczącego objęcie tronu przez Piastowica. Przy skrupulatniejszej analizie okazuje się jednak, że między poszczególnymi fragmentami tekstu zachodzą różnice w znaczeniu, jakie przypisywano *sacrum* chrześcijańskiemu¹⁷. Jeśliby prześledzić sam przebieg wydarzeń, które miały miejsce w grodzie i na podgrozdziu w dniu przybycia gości, trzeba by stwierdzić, że owo *sacrum* interweniowało tylko raz. Gall mianowicie utrzymuje, że podróżnicy znaleźli się w Gnieźnie *ex occulto Dei consilio*. Ale już w następnym zdaniu powiada, że przed chatą rataja stanęli *forte fortuna*¹⁸. To bynajmniej nie brzmi po chrześcijańsku. Na Boga jako na czynnik aktywny kronikarz wskazał we fragmencie bezpośrednio poprzedzającym rozmnożenie pokarmów; wygląda to jednak na komentarz odautorski¹⁹. Również same postacie gości nie zostały zainteresowane w kategoriach chrześcijańskich. Nie wyjaśniono np., skąd przybyšom przypadł w udziale dar prorokowania. Nie ma słowa o bożym natchnieniu, z którego mieliby korzystać, nie zidentyfikowano ich też z aniołami czy świętymi²⁰. Bóg pojawia się we fragmencie, w którym mowa o wyniesieniu Siemowita i klęsce Popiela²¹, ale interwencja ta nie nastąpiła w dniu, w którym goście przybyli do domu Piasta; a i w samym owym fragmencie przebija wersja nieschrystianizowana. Mamy mianowicie na myśli historię o myszach. W historii tej brak słowa o tym, jakoby myszy prześladowały Popiela np. z dopustu bożego²². Działają — przynajmniej pozornie — same, a jeśli ich działanie jest wyrazem interwencji *sacrum*, to na pewno nie jest to *sacrum* chrześcijańskie.

Trzeba się liczyć z następującym stanem rzeczy. Pierwotna wersja legendy obracała się w kręgu wyobrażeń niechrześcijańskich²³. Została przejęta przez człowieka myślącego po chrześcijańsku, który — być może był nim dopiero Gall — podanie schrystianizował, ale uczynił to jedynie powierzchownie. W istocie Bóg, jakiego zna Biblia, występuje niejako na obrzeżu opowiadania; należy raczej do komentarza odnoszącego się do wydarzeń niż do nich samych.

¹⁷ W dotychczasowej literaturze w sposób różnoraki odpowiadano na pytanie, jaka religia wywarła swoje piętno na zanotowanej u Galla legendzie dynastycznej, por. np. A. Szelański, *Wici i topory. Studium nad genezą i znaczeniem godet polskich i zawołań*, Kraków 1914, s. 189; L. Schulte, op. cit., s. 110 nn.; Cz. Depuła, op. cit., s. 137.

¹⁸ Gall, lib. I, cap. 1, s. 9: *Contigit autem ex occulto Dei consilio duos illic [do gnieźnieńskiego grodu] hospites advenisse, qui non solum ad convivium non invitati, verum etiam a civitatis introitu cum iniuria sunt redacti. Qui statim — in suburbium descendentes, ante domunculam aratoris — forte fortuna deventerunt.*

¹⁹ Zob. przyp. 10.

²⁰ W późniejszych wiekach polska historiografia średniowieczna zreinterpretowała te postacie na wzór chrześcijański, dopatrując się w nich aniołów lub świętych Jana i Pawła (np. *Cronica Poloniae Maioris*, ed. B. Kürbis, MPH n.s. t. VIII, Warszawa 1970, cap. 7, s. 13).

²¹ Zob. przyp. 16.

²² Przykładem rozwiązania chrześcijańskiego jest historyjka Thietmara o rycerzu, który przywłaszczył sobie mienie św. Klemensa (zob. przyp. 14). Ciało zagryzionego przez myszy rycerza znaleziono w skrzyni, w której był się ukrył. *Tunc cunctis presentibus et postea venientibus manifestum fit, quod hunc ira Dei vindex predicti facinoris sola consumpsit.*

²³ Nie chcemy przesądzać, czy źródłem owych niechrześcijańskich wyobrażeń było polskie pogaństwo, czy też zostały one przyniesione przez ludzi z Zachodu, którzy będąc chrześcijanami, wyznawali jednocześnie poglądy nie zawsze wpływające z ich oficjalnej religii, a niejednokrotnie z nią sprzeczne.

Jedna rzecz nie ulega wątpliwości: Gall żył w przekonaniu, że Bóg wraz z gościnnością Piasta i brakiem gościnności u Popiela sprawił, iż w Gnieźnie doszło do zmiany dynastii. Wniosek ten narzuci się z większą jeszcze mocą, jeśli się przyjmie przedstawioną wyżej hipotezę o wewnętrznej niespójności legendy²⁴.

Analizując zanotowane u Galla podanie, trzeba zwrócić uwagę na trzy jeszcze okoliczności: postrzyżyny Siemowita; sztuczne pokrewieństwo powstałe między nim a osobami, które dokonały postrzyżyn; wreszcie proroctwa i wróżby, o których mowa trzykrotnie. Faktom tym musiał kronikarz przypisywać duże znaczenie, skoro znalazło się dla nich miejsce w legendzie dynastycznej — tekście nastawionym bez reszty na wyjaśnienie, w jaki sposób ród panujący dostąpił najwyższej władzy. O znaczeniu tych faktów przekonywuje też inna okoliczność. Wszystkie one mają związek ze sferą *sacrum*.

Nie jest łatwo dokładnie określić, jaki sens miały w ówczesnej Polsce postrzyżyny²⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że była to uroczystość, która otwierała w życiu postrzyganego nowy etap. Tak rozumiał ów akt również Gall, skoro z rytuałem tym związał nadanie imienia. Przynajmniej w tym wypadku przejście w nowy okres życia miało znaczenie sakralne, na co wskazują cuda i proroctwa, towarzyszące postrzyżynom Siemowita²⁶. Jedno zaś proroctwo miało z nimi związek najściślejszy: chłopcu nadano imię *ex praesagio futurorum*. Wolno też z całą pewnością stwierdzić, iż postrzygany — przynajmniej w dwunastowiecznej Polsce — wchodził w duchowe pokrewieństwo z osobą czy osobami postrzygającymi²⁷. Tymi ostatnimi są w Gallowej legendzie owi tajemniczy cudzoziemcy, a więc ludzie, którzy mieli w sobie niewątpliwie jakąś świętość, choć nie do końca schryścianizowaną. Łączność proroctw i wróżb ze sferą nadprzyrodzoną nie ulega wątpliwości. Warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż wszystkie one odnoszą się do przyszłości Siemowita.

Trzeba się liczyć z okolicznością, iż w legendzie funkcję wyjaśniającą pełnią imiona bohaterów. Zagadnienia tego — skądinąd trudnego — tutaj nie podejmiemy. Zauważmy tylko, że samo źródło w stosunku do jednego imienia stwierdza, iż jego znaczenie odpowiadało roli, jaką pełnił bohater: syna Piasta nazwano Siemowitem na wróżbę przyszłych losów²⁸.

Z tekstem Gallowym warto porównać podanie dynastyczne Karolinów. Kiedy Karol Wielki toczył ciężkie boje z Sasami, Paweł Diakon

²⁴ Pytanie, na ile Gall przejął treść legendy z istniejącego już podania, na ile zaś ową treść sam uformował. Wydaje się mało prawdopodobne, żeby on, czy też krąg jego współpracowników, stworzył ją z niczego lub prawie z niczego, jak twierdził na przykład R. Gansiniec, *Nagrobek Bolesława Wielkiego*, „Przegląd Zachodni” r. VII, 1951, nr 78, s. 492 n. Trudno natomiast określić stopień wierności, z jakim kronikarz oddał to, co usłyszał, a także ustalić zakres amplifikacji, których ewentualnie dokonał.

²⁵ Stan badań nad postrzyżynami słowiańskimi podsumowuje i literaturę podaje A. Gąsiorowski, *Postrzyżyny*, SSS t. IV; zob. także *Staroslověnské legendy českého původu. Najstarší kapitoly z dějin česko-ruských kulturních vztahů*, Praha 1976, s. 78 n.

²⁶ Znaczenie sakralne miały też postrzyżyny św. Waclawa, *Staroslověnské legendy* (Vostokovova redakce), s. 69.

²⁷ *Kronika Mistrza Wincentego*, MPH t. II, lib. II, cap. 7, s. 274 n.

²⁸ W sprawie etymologii imienia Siemowit zob. K. Zierhoffer, *Siemowit I*, SSS t. V. Na temat funkcjonalnej wartości imion Piast i Rzepka ostatnio J. Banaszkievicz, *Königliche Karrieren von Hirten, Gärtnern und Pflügeren. Zu einem mittelalterlichen Erzählsschema vom Erwerb der Königsherrschaft*, „Saeculum” t. XXXIII, 1982, s. 278 n.

napisał utwór poświęcony dziejom biskupów Metz²⁹. Przyjmując punkt widzenia frankijskiego dworu, starał się w tym dziele usprawiedliwić zarówno przejęcie władzy w królestwie Franków przez Karolingów, jak również panowanie tego rodu nad Rzymem. Można to zaobserwować we fragmencie o św. Arnulfie, przodka Karola Wielkiego w linii męskiej. Po pełnej sukcesów karierze urzędniczej został on biskupem Metz.

Arnulf — powiada autor — miał dwóch synów: Chlodulfa i Anschisusa (= Ansegisela). Pewnego razu święty zwrócił się do nich z prośbą, aby pozwolili cały majątek rozdać ubogim. Starszy syn odmówił, natomiast Anschisus chętnie się zgodził. Wiedział bowiem, że Chrystus wszystkie rozdane dobra zwróci z nadwyżką. Ojciec podziękował synowi i przepowiedział, że w przyszłości będzie miał więcej bogactw niż pozwolił zamienić na jałmużnę. Św. Arnulf pobłogosławił też Anschisusowi i całemu jego potomstwu. I w samej rzeczy: majątek młodszego syna wzrósł niepomiernie, a ojcowskie błogosławieństwo okazało się tak trwałe, że z rodu Anschisusa rodzili się mężowie do tego stopnia dzielni i silni, iż rodowi temu przypadło w udziale panowanie nad królestwem Franków. W dalszej części utworu Paweł Diakon nie omieszczał zaznaczyć, że jeden z tych potomków, Karol Wielki, zdobył władzę nad Rzymem i Italią³⁰.

Mamy tu do czynienia z legendą dynastyczną, która wyjaśniając w jaki sposób dom królewski osiągnął władzę, legitymuje zarazem jej zdobycie. W rozumieniu autora o sukcesie Karolingów zdecydowały głównie dwa czynniki: zgoda Anschisusa na rozdanie majątku ubogim oraz błogosławieństwo ojcowskie. Podstawowe znaczenie miała szczodrość. Chlodulf nie chciał udzielić jałmużny, jego też potomstwo nie wstąpiło na tron. Anschisus zaś zaakceptował propozycję ojca i dlatego stał się przodkiem królów. Błogosławieństwo Arnulfa stanowi okoliczność ważną, ale jest już prostą konsekwencją postawy, jaką wykazał syn.

W strukturze opowiadania pewną funkcję pełni imię młodszego syna. Autor orientuje się, że ojciec Eneasza nosił prawie identyczne imię i na zbieżność tę wprost się powołuje. Wiadomo, że dla ludzi wczesnego średniowiecza imiona były korelatem roli, jaką pełnili ich nosiciele. Trzeba więc zgodzić się, iż zdaniem Pawła dla awansu Karolingów miało także znaczenie to, jak się nazywał protoplasta: potomkowie Anschisusa taką samą funkcję mieli pełnić w imperium rzymskim, jaką niegdyś sprawowali potomkowie Anchisesa³¹.

²⁹ *Pauli Warnefridi Liber de episcopis Mettensibus*, MGH SS t. II, s. 261—268. Na temat tego źródła przede wszystkim W. Wattenbach, W. Levison, H. Löwe, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Vorzeit und Karolinger*, z. 2: *Die Karolinger vom Anfang des 8. Jahrhunderts bis zum Tode Karls des Grossen*, Weimar 1953, s. 217 n.; K. Hauck, *Die Ausbreitung des Glaubens in Sachsen und die Verteidigung der römischen Kirche als konkurrierende Herrscheraufgaben Karls des Grossen*, „Frühmittelalterliche Studien” t. IV, 1970, s. 138—172, zwłaszcza s. 147 nn. (w obu pozycjach literatura); E. Sestan, *La storiografia dell'Italia Longobarda: Paolo Diacono*, [w:] *La storiografia altomedievale*, „Settimane di Studio sull'Alto Medioevo” t. XVII, Spoleto 1970, t. I, s. 366 nn.; M. Sot, *Historiographie episcopale et modèle familial en Occident au IX^e siècle*, AESC r. XXXIII, 1978, s. 439 nn.; tenże, *Gesta episcoporum. Gesta abbatum (Typologie des sources du Moyen Age Occidental, fasc. 37)*, Brepols 1981, s. 33 n. Na temat klimatu ideologicznego, w którym powstało dzieło Pawła Diakona zob. także O. G. Oexle, *Die Karolinger und die Stadt des heiligen Arnulf*, „Frühmittelalterliche Studien” t. I, 1967, s. 250—364; K.-U. Jäschke, *Die Karolingergenealogien aus Metz und Paulus Diaconus*, „Rheinische Vierteljahrsblätter” t. XXXIV, 1970, s. 190—218.

³⁰ *Pauli Warnefridi Liber*, s. 264 n.

³¹ Zob. K. Hauck, op. cit., s. 149 nn.

Podanie Pawła Diakona wykazuje przy wszystkich różnicach uderzającą podobieństwo do Gallowej legendy. Karolingowie osiągnęli tron dzięki hojności — dzięki temu, że ich protoplasta rozdał ubogim wszystko, co miał. Ale szczodrością mógł się pochwalić również Piast. Jeżeli wyżej mówiliśmy o gościnności jako o czynniku, który chłopskiego syna obdarzył najwyższą władzą, to teraz musimy sprecyzować, że zasadniczym składnikiem tej gościnności była hojność. Jej znaczenie odmalowano mocnymi barwami. Autor wydobyl skrajne ubóstwo Piasta oraz nie omisszał zauważyć, iż rataj ofiarował przybyszom wszystko, co miał. Ponadto fakty, które zapowiadały zmianę dynastii — a więc rozmnożenie pokarmów w domu wieśniaka i zniknięcie piwa ze stołu Popiela, przybycie księcia i możnych w chłopskie progi — Gall umieścił w kontekście przygotowywanego dla cudzoziemców poczęstunku, uznając owe fakty za jego skutek. We wcześniejszym średniowieczu *pauperes* i *hospites* zaliczano do wspólnej kategorii społeczno-religijnej. Jedni i drudzy znajdowali się pod szczególną opieką *sacrum*, a ich obdarowywanie spotykało się z nagrodą bożą. Dlatego też szczodrość Anschisusa i szczodrość Piasta wolno uznać za akty w swej istocie tożsame i stwierdzić, że w obu wypadkach hojność była przyczyną, dla której dynastia osiągnęła tron.

Ale analogii jest więcej. Chrześcijańskie *sacrum* jako czynnik aktywny jest u Pawła Diakona obecne w osobie św. Arnulfa, który błogosławieństwem utorował potomkom drogę do godności królewskiej; a także w osobie samego Chrystusa, który zwrócił Anschisusowi z nadwyżką przeznaczone na jałmużnę bogactwo. U Galla czytamy, że Siemowit stał się księciem za przyczyną bożą. Między Arnulfem reprezentującym z racji swej świętości zaziemskie moce a Anschisusem istnieje pokrewieństwo. Nasza kronika notuje sztuczne pokrewieństwo między gośćmi mającymi w sobie *sacrum* a Siemowitem³². Arnulf prorokuje, że syn otrzyma w przyszłości więcej niż pozwolił rozdać biednym. W legendzie piastowskiej przepowiednie i wróżby występują kilkakrotnie. W obu też wypadkach imiona bohaterów zdają się pełnić funkcję wyjaśniającą.

Podobieństwa między dwoma podaniami pozwalają wnosić, że występowanie w legendzie Gallowej wyróżnionych wyżej elementów (hojność na rzecz przedstawicieli *sacrum*, czynne wsparcie ze strony sił nadprzyrodzonych, pokrewieństwo z przedstawicielami zaziemskiej mocy, proctwa oraz imiona o charakterze wróżebnym) nie jest dziełem przypadku. Wygląda raczej na to, że dla człowieka żyjącego we wcześniejszym średniowieczu owe fakty w jakimś stopniu musiały towarzyszyć powołaniu nowej dynastii do władzy. W kronice wyszczególniliśmy też jeden składnik, który nie ma odpowiednika u Pawła Diakona. Mamy na myśli moment przełomu w życiu bohatera, noszący w sobie tak jak inne

³² Paweł Diakon z wielkim naciskiem pisze o świętości Arnulfa i o lasce bożej, która otaczała protoplastę Karolingów; zob. K. Hauck, op. cit., s. 152 nn. oraz M. Sot, *Historiographie épiscopale*, s. 439 nn. Ten ostatni autor wystąpił z twierdzeniem, że błogosławieństwo Arnulfa uczyniło Anschisusa dziedzicem świętości, jaka otaczała linię sukcesyjną biskupów Metz. Rysuje się zatem pytanie, czy na skutek tego błogosławieństwa nie powstało duchowe pokrewieństwo między Anschisusem a Arnulfem jako biskupem i wszystkimi świętymi biskupami Metz zasiadającymi uprzednio na tej stolicy; duchowe pokrewieństwo, które by się zawiązało niezależnie od istniejącego już pokrewieństwa cielesnego łączącego syna z ojcem. Jeżeli tak było w istocie, to podobieństwo tekstu Pawła Diakona do piastowskiej legendy byłoby jeszcze bliższe. Mielibyśmy w obu wypadkach do czynienia nie tylko z istnieniem pokrewieństwa wiążącego bohatera z reprezentantem sił nadprzyrodzonych, ale ponadto z aktem powstania tego pokrewieństwa.

składniki charakter sakralny — moment przełomu, któremu towarzyszy specjalna uroczystość. Znaczenie strukturalne tego elementu znajdzie potwierdzenie na dalszych kartach kroniki.

II

Wydarzenia opisane w legendzie Gallowej nie tylko doprowadziły do zmiany dynastii, ale utorowały Polsce drogę do wielkości³⁵. Ze słów kronikarza wynikałoby, że władza Popiela ograniczała się do samego Gniezna³⁴, podczas gdy Siemowit „granice swego księstwa rozszerzył dalej niż ktokolwiek przed nim”³⁵. Za twórców chwały i potęgi państwa autor zdaje się więc uważać Siemowita, ale także Piasta, bez którego gościnności syn byłby nie wstąpił na tron. W ten sposób Gall Anonim wiąże losy rodu piastowskiego z losami kraju. Swą pierwszą wielkość Polska osiągnęła dzięki temu, że Piastowic został księciem.

Drugi początek państwu dali zdaniem kronikarza Mieszko I i Bolesław Chrobry³⁶. Znaczenie Mieszka polegało na tym, że przyjął chrześcijaństwo. Chrobry natomiast niebywale rozszerzył granice swego władztwa, wznosił kraj na szczyty potęgi, osiągnął koronę królewską i stał się bratem i współpracownikiem cesarza. Za czasów Bolesława i dzięki niemu w Polsce panowała sprawiedliwość i prawość, a mieszkańcy opływali w bogactwo³⁷.

Wyjaśniając wielkość panowania obu monarchów a tym samym wielkość ówczesnej Polski, Gall powołuje się na interwencję sił nadprzyrodzonych. W komentarzu mającym wytłumaczyć przejrzenie na oczy siedmioletniego Mieszka kronikarz powiada: „Bóg wszechmogący najpierw przywrócił Mieszkowi wzrok cielesny, a następnie udzielił mu [wzroku] duchowego, aby przez poznanie rzeczy widzialnych doszedł do uznania niewidzialnych i by przez znajomość rzeczy [stworzonych] sięgnął wzrokiem do wszechmocy ich stwórcy”³⁸. Jeśli wziąć pod uwagę, że mówiąc o uzyskaniu wzroku duchowego, autor ma na myśli przyjęcie wiary przez władcę, nasunie się wniosek, że zdaniem Galla chrystianizacja kraju do-

³⁴ Cz. Deptuła, op. cit., s. 1371; zob. też L. Schulte, op. cit., s. 94; M. J. Karp, *Więź ogólnopolska i regionalna w średniowiecznych mitach początku*, PH t. LXII, 1981, z. 2, s. 212 n.

³⁵ Gall, lib. I, cap. 1, s. 9: *Erat namque in civitate Gneznensi — dur nomine Popel.*

³⁶ Gall, lib. I, cap. 3, s. 13: *sui principatus fines ulterius quam aliquis antea dilatavit*; tekst polski — Grodecki-Plezia, s. 16.

³⁷ Cz. Deptuła, op. cit., s. 1378 nn.

³⁸ W sprawie Gallowej charakterystyki Chrobrego i jego panowania K. Potkański, *Napis grobowy Bolesława Chrobrego*, [w:] *Pisma pośmiertne t. II*, Kraków 1924, s. 129 nn.; T. Tyc, *Anonim — biograf Trzeciego Bolesława*, „Przegląd Warszawski” 1924, nr 31, s. 66 n.; tenże, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1924, s. 93 nn.; P. David, *Boleslas le Preux dans les légendes épiques polonaises et scandinaves*, Paris 1932, s. 6 nn.; R. Rosin, *Znaczenie tendencyjności Galla dla ustalenia literackiego charakteru jego dzieła*, „Prace Polonistyczne”, seria XII, 1955, s. 159 n.; T. Grudziński, *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi — dokończenie*, ZH t. XXIII, 1957, s. 9 nn.; Cz. Deptuła, op. cit., s. 179 nn.; H. Łowmiański, *Religia Słowian*, s. 328 nn.; B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, s. 203 nn.; taż, *Sacrum i profanum*, s. 29 nn.; taż, „*Sacrum*” and „*profanum*”, s. 26 nn.

³⁹ Grodecki-Plezia, s. 18; Gall, lib. I, cap. 4, s. 14; *Deus omnipotens visum prius Meschoni corporalem restituit, et postea spiritalem adhibuit, ut per visibilia ad invisibilia agnitionem penetraret et per rerum noticiam ad artificis omnipotentiam suspicaret.*

konała się wprawdzie za pośrednictwem księcia, ale w ostatecznym rachunku była dziełem bożym.

Kronika wielokrotnie wskazuje na *sacrum* jako na czynnik, który zagwarantował sukcesy Chrobrego. W rozdziale 11 księgi I autor pisze: „A ponieważ [Bolesław] czynił sprawiedliwość i wszystkim na równi miłował, a matkę — Kościół oraz mężów duchownych wywyższał, więc też dzięki modłom świętej matki-Kościola i wstawiennictwu jej prałatów Bóg wyniósł czoło jego w chwale i we wszystkim wiodło mu się dobrze i pomyślnie”³⁹. W rozdziale zaś 16 znajdujemy następującą ocenę: „Nie na próżno bowiem Bóg zlał na niego tak obfity źródł łask, ani też tak bez przyczyny nie postawił go wyżej od tyłu innych królów i książąt, lecz dlatego, że Boga miłował we wszystkim i ponad wszystko, i ponieważ w głębi serca kochał swoich jak ojciec synów”⁴⁰.

Wśród wielu zalet Chrobrego pisarz wymienia hojność, wielokrotnie i z wielkim naciskiem. Wspomnijmy o opisie zjazdu gnieźnieńskiego, czy też o fragmentach utworu, w których mowa o darach na rzecz Kościoła, o ucztach wyprawianych dla możnych i rycerzy, o ofiarowanych im prezentach, wreszcie o obdarowywaniu cudzoziemskich wojów. W średniowieczu powszechnie uważano, że wzorowy władca musi się odznaczać szczodrością. Tego samego zdania był Gall. Ale, jak się zdaje, do tej cnoty przywiązywał wagę nie tylko dlatego, że ją cenił samą w sobie. W tym kontekście ciekawy jest przytoczony przed chwilą ustęp kroniki tłumaczący, dlaczego „Bóg wyniósł czoło jego w chwale i we wszystkim wiodło mu się dobrze i pomyślnie”⁴¹. Zdanie to zamyka dłuższy ustęp, w którym mowa o stosunku króla do Kościoła, w tym o budowaniu przez Chrobrego świątyń i o uposażaniu kleru. Można by wnosić, iż właśnie hojność Bolesława na rzecz Kościoła była przyczyną, dla której zaziemskie moce błogosławiły panowanie polskiego władcy. Na szczególną uwagę zasługuje inny fragment: „A do tej sławy i godności doszedł Bolesław sprawiedliwością i bezstronnością, tymi samymi cnotami, które początkowo zapewniły wzrost potędze państwa rzymskiego. Bóg wszechmogący udzielił królowi Bolesławowi tyle dzielności, potęgi i zwycięstw, ile w nim samym obaczył dobroci i sprawiedliwości wobec siebie oraz wobec ludzi. Taka sława, taka obfitość dóbr wszelkich i taka radość towarzyszyła Bolesławowi, na jaką zasługiwała jego zacność i hojność”⁴².

³⁹ Grodecki-Plezia, s. 32; Gall, lib. I, cap. 11, s. 31: *Et quia iustitiam exercebat et omnes equanimiter diligebat et matrem ecclesiam virosque ecclesiasticos exaltabat, sancte matris ecclesie precibus eiusque prelatorum intercessionibus cornu eius in gloria Dominus exaltabat et in cunctis semper bene semperque prospere procedebat.*

⁴⁰ Grodecki-Plezia, s. 39; Gall, lib. I, cap. 16, s. 36: *Non enim in vacuum Deus illi gratiam super gratiam cumulavit, nec sic eum sine causa tot regibus ac ducibus antefecit, sed quia Deum in omnibus et super omnia diligebat et quoniam erga suos, sicut pater erga filios caritatis visceribus affluebat. W sprawie właściwości sakralnych, które Gall przypisał Chrobremu, wypowiedzieli się Cz. Deptuła, op. cit., s. 1380; J. Wolny, *Z dziejów katechezy*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce t. I: Średniowiecze*, Warszawa 1974, s. 175 nn.; H. Łowmiański, *Religia Słowian*, s. 328 nn.; zob. także wymienione w przyp. 37 prace B. Kürbis.*

⁴¹ Zob. przyp. 39.

⁴² Grodecki-Plezia, s. 29; Gall, lib. I, cap. 9, s. 27: *Iustitia nimirum et equitate ad hanc Boleslauus gloriam et dignitatem ascendit, quibus virtutibus initio potentia Romanorum it imperium excrevit. Tanta virtute, tanta potentia, tantaque victoria regem Boleslauum Deus omnipotens decoravit, quantam eius bonitatem et iustitiam erga se ipsum et homines recognovit; tanta gloria Boleslauum, tanta rerum copia, tantaque letitia sequebatur; quantam eius probitas et liberalitas merebatur.*

W ostatnim zdaniu wskazano na związek między sławą i bogactwem Chrobrego a jego zacnością i hojnością. W dwu poprzednich zdaniach Gall jednoznacznie powołał się na związek przyczynowy, gdy tłumaczył sławę i godność Bolesława, jego dzielność, potęgę i zwycięstwa. Trzeba więc przyjąć, że do powodów, dla których król osiągnął wielkość, należałaby hojność. Była ona w średniowieczu socjotechnicznie skuteczną metodą rządzenia⁴³. Ale nie wygląda na to, żeby autor kierował się tu socjotechniką. Pisząc o znaczeniu omawianej cnoty, użył słowa *mereor*, które sugeruje, że hojność jest traktowana jako czynnik sakralno-moralny. Gall ocenia ją tedy w tych samych kategoriach, jak czynił to w odniesieniu do Piasta, gdy ten ofiarowując przybyszom całe swe zapasy żywności, zdobył dla swego domu bogactwo i sławę. Również Chrobremu szczodrość przyniosła obfitość dóbr materialnych i chwałę. Zastanawia też podobieństwo wyrażen użytych przez kronikarza w stosunku do rათaja i w stosunku do Bolesława. Przypomnijmy je. Wchodząc do chłopskiej chaty goście rzekli: *bene — nos advenisse gaudeatis et in nostro adventu bonorum copiam et de sobole honorem et gloriam habeatis*⁴⁴. Odnośnie zaś króla autor tak powiada: *tanta gloria Boleslauum, tanta rerum copia, tantaque letitia sequebatur, quantam eius probitas et liberalitas merebatur*⁴⁵. Tu i tam powtarzają się słowa *gloria* i *bonorum [rerum] copia*.

Analogię między hojnością Piasta a hojnością Chrobrego podkreśla jeszcze jedna okoliczność. Król składał swe dary m.in. na rzecz *sacrum* i jego przedstawicieli. Wznosił świątynie i uposażał duchowieństwo; ale też wielką szczodrość okazywał gościom, Ottonowi III i jego ludziom, przybyłym z pielgrzymką do Gniezna⁴⁶. Autor nie może się nadziwić, jak wielkie bogactwa przypadły im tam w udziale. Na szczególną uwagę zasługuje jednak serdeczność, jaką polski władca otaczał cudzoziemskich wojów. Traktował ich jak synów i nie skąpił niczego, żeby zaspokoić ich wszelkie potrzeby. Kronikarz pisze o tym ze szczególnym naciskiem⁴⁷.

Tak więc dwa fakty wycisnęły piętno na panowaniu Mieszka i Chrobrego: pomoc boża, z której korzystali, oraz hojność, jaką okazywał Bolesław. Są to te same czynniki, które doprowadziły swego czasu do triumfu dynastii piastowskiej. Rysuje się zatem jakieś podobieństwo między parą Piast—Siemowit a parą Mieszko—Chrobry.

Zbieżności można znaleźć więcej. Gall określa Dąbrówkę mianem *christianissima* oraz *benedicta* i przedstawia ją jako osobę, która w sposób decydujący przyczyniła się do chrystianizacji Polski. Bolesław był zatem synem niewiasty, która nosiła w sobie jakąś świętość, choć przez kronikarza nie do końca sprecyzowaną⁴⁸.

⁴³ Zob. R. Doehard, *La richesse des Mérovingiens*, [w:] *Studi in onore di Gino Luzzatto* t. I, Milano 1950, s. 30—46.

⁴⁴ Zob. przyp. 8.

⁴⁵ Zob. przyp. 42.

⁴⁶ Gall (lib. I, cap. 6, s. 18) cesarza określa wprost mianem *hospes*.

⁴⁷ Gall, lib. I, cap. 16, s. 35 n.; *Et quicumque probus hospes apud eum in militia probabatur, non miles ille, sed regis filius vocabatur; et si quandoque, ut assolet, eorum quemlibet infelicem in equis vel in aliis audiebat, infinita dando ei circumstantibus alludebat. Si possum sic hunc probum militem a morte divitiis liberare, sicut possum eius infortunium et paupertatem mea copia superare, ipsam mortem avidam divitiis honorarem, ut hunc talem, tam audacem in militia reservarem.*

⁴⁸ Gall, lib. I, cap. 5—6, s. 15 n.

Wiele uwagi poświęcił autor uroczystości, która odbyła się na dworze Siemomysła z okazji siódmej rocznicy urodzin jego syna. W tekście nie jest powiedziane, że były to postrzyżyny⁴⁹. Wydaje się jednak, że owa uroczystość wiązała się z nowym etapem, który otwierał się w życiu Mieszka. Przemawia za tym liczba lat, które właśnie ukończył, jak i sam fakt, iż z tej okazji wydano wielką ucztę⁵⁰. Przejście w nowy etap życia łączyło się, przynajmniej w tym wypadku, z przełomem o charakterze sakralnym, skoro w czasie uczyt chłopiec przejrzał na oczy, co Gall uznaje za cud, a co miało olbrzymie konsekwencje nie tylko dla samego Mieszka, ale również dla kraju. Przywodzi to na myśl postrzyżyny Siemowita, które także były uroczystością o charakterze sakralnym i które dokonały się w kluczowym dla rodu panującego i Polski momencie dziejów. I jeszcze jedna zbieżność — na uczcie u Siemomysła wypowiedziano proroctwo, tak jak prorokowano w chacie rataja.

Wyżej wyszczególniliśmy sześć czynników mających związek ze sferą świętości, które towarzyszyły przejęciu władzy przez Piastów. Pięć z nich odnaleźliśmy w Gallowej wizji panowania Mieszka i Chrobrego. Nie udało nam się zidentyfikować jednego, a mianowicie skorelowania imienia bohatera z jego rolą⁵¹.

Po śmierci Chrobrego Polskę czekał upadek. Dopiero Bolesław Krzywousty ma szansę przywrócić kraj do dawnej świetności. Też tę wyraził Gall kilkakrotnie⁵², opisując chwalebne czyny księcia, zwłaszcza zaś jego przewagi wojenne⁵³.

Zdaniem kronikarza wielkość Krzywoustego a w rezultacie i Polski była skutkiem pomocy, jaką ten władca nieustannie otrzymywał z niebios. W istocie autor wielokrotnie każe siłom nadprzyrodzonym interweniować na rzecz księcia, a czasem pozwala sobie nawet na sformułowania, z których mogłoby wynikać, że Bolesław był narzędziem w ręku Boga. I tak klęskę Henryka na wyprawie do Polski Gall przypisuje ziemskiemu mocom, które sprawiły, że chwała cesarza przeszła na Krzywoustego⁵⁴. W innym miejscu powołuje się na św. Wawrzyńca, który klęskę, jaka Polaków pod Nakłem niechybnie czekała, zamienił w zwycięstwo⁵⁵. Gall wskazuje też na św. Idziego, dzięki któremu Bolesławowi towarzyszy zawsze zwycięstwo⁵⁶. Gdzie indziej stwierdza, że Bóg doko-

⁴⁹ Gall, lib. I, cap. 4, s. 13 n. Zob. A. Gąsiorowski, loc. cit. Wbrew Brücknerowi (*O Piaście*, RAU Whf t. XXXV, 1898, s. 335 nn.) większość autorów ową uroczystość uważała za postrzyżyny, niektórzy nawet w oparciu o omawiany ustęp próbowali odtwarzać przebieg tego obrzędu (tak np. K. Potkański, *Postrzyżyny u Słowian i Germanów*, RAU Whf t. XXXII, 1895, s. 333 n.; R. Gansiniec, *Nagrobek Bolesława Wielkiego*, s. 493).

⁵⁰ A. Gąsiorowski, loc. cit. Zob. też K. Potkański, *Jeszcze o Piaście* (1 wyd. 1900), [w:] *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965, s. 458; tenże, *Napis grobowy*, s. 145. W sprawie symboliki liczby 7 w kontekście domniemyanych postrzyżyn Mieszka I — B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, s. 199.

⁵¹ Tego rodzaju korelację autor — poza legendą dynastyczną — dostrzega tylko raz. Chodzi mianowicie o Judytę, matkę Krzywoustego, o której pisze: *Genitrix [Bolesława] Iudith nomine / Fatali forsant omine, / Iudith salvavit populum / Per Olofernis iugulum. / Ista peperit filium, / Triumphatorem hostium, / De cuius gestis scribere / iam tempus est insistere* (Gall, *epilogus*, s. 5 n.).

⁵² Zob. niżej.

⁵³ Zob. przyp. 73. O Gallowej charakterystyce Krzywoustego przede wszystkim J. Adamus, *O monarchii, passim*; zob. też B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, s. 201 nn.; taż, *Sacrum i profanum*, s. 30 n.

⁵⁴ Gall, lib. III, cap. 11—12, s. 138 1.

⁵⁵ Gall, lib. III, cap. 1, s. 126 nn.

⁵⁶ Zob. przyp. 62.

nuje swych wielkich dzieł za pośrednictwem Krzywoustego, i że przez niego nawiedził Królestwo Polskie⁵⁷.

Gall kładzie też nacisk na hojność swego bohatera. Opowiadając o ślubie Bolesława ze Zbysławą, nadmienia, że dary, które książę przy tej okazji rozdawał, nie ustępowały darom Chrobrego. Po czym stwierdza: „Przez osiem więc dni przed ślubem i tyleż dni po oktawie zaślubin bez przerwy rozdawał waleczny Bolesław podarunki, jednym mianowicie szuby i futra kryte sukmem i obramowane złotą frędzlą, książętom szaty, naczynia złote i srebrne, innym miasta i zamki, innym wreszcie wsie i włości”⁵⁸. W innym miejscu autor opowiada, jak to Żelisław w nagrodę za dzielność otrzymał od władcy złotą rękę w zamian za prawdziwą, którą był utracił w czasie bitwy⁵⁹. O hojności Krzywoustego wiele też się mówi w opisie pokuty publicznej, której musiał się poddać po oślepieniu brata. Na Węgrzech szczerze obdarował kościoły, które odwiedził, a także wszystkich biednych, którzy zwrócili się doń o pomoc. W Gnieźnie ofiarował katedrze wiele kosztownych przedmiotów, m.in. szczerozłoty wysadzany klejnotami relikwiarz na szczyłki św. Wojciecha. Sowić też obdarował ubogich, biskupów, możnych, kapelanów, tamtejszych kanoników i wszystkich mieszkańców grodu⁶⁰.

Z darem wiąże się samo przyjście na świat Krzywoustego. Rodzice przez dłuższy czas na próżno oczekiwali potomka. Matka poczęła dopiero wtedy, gdy z prośbą o cud zwrócili się do św. Idziego. Wraz z tą prośbą szły w parze bogate dary złożone w Saint-Gilles, głównym sanktuarium świętego. Wśród nich znajdowała się złota figurka chłopca. Narodziny Bolesława Gall jednoznacznie traktuje jako wymianę darów między Władysławem Hermanem i Judytą z jednej strony a Idzimą z drugiej. W sposób dobitny świadczą o tym słowa modlitwy skierowane do świętego: *Pro puero puerum, pro falso perfice verum / confice carnalem, retinens sibi materialem*⁶¹. Para książęca podobnie jak Piast i Chrobry dostała przy tym więcej niż dała.

⁵⁷ Zob. przyp. 65. W sprawie sakralnych przymiotów, którymi kronikarz opatrzył Krzywoustego zob. H. Łowmiański, op. cit., s. 330 nn.

⁵⁸ Grodecki-Plezia, s. 97; Gall, lib. II, cap. 23, s. 90: *Octo siquidem diebus ante nuptias totidemque post nupciarum octavas belliger Boleslaus dare munera non quieuit, aliis scilicet renones et pelles palliis coopertas et aurifrisiis delimbatas, principibus pallia, vasa aurea et argentea, aliis civitates et castella, aliis villas et predia.*

⁵⁹ Gall, lib. II, cap. 92, s. 93. Fakt ten komentuje J. Płoch, *Sertum aureum ofiarowane klasztorowi lubińskiemu przez komesa Żelysława*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, s. 125—136.

⁶⁰ Gall, lib. III, cap. 25, s. 158 nn. Na temat pielgrzymki pokutnej Bolesława przede wszystkim S. Bieniek, *Z dziejów pokuty publicznej w Polsce wczesnofeudalnej*, CzP-H t. XVIII, 1966, s. 9 nn. K. Józefowiczówna utrzymuje, że pielgrzymkę tę Krzywousty odbył nie do Gniezna, jak dotąd przyjmowano, ale do Trzemesznej (*Trzy romańskie klasztory*, [w:] *Studia z dziejów Ziemi Mogileńskiej*, Mogilno—Poznań 1978, s. 177 nn.). W kontekście niniejszych rozważań kontrowersja ta nie ma znaczenia.

⁶¹ Gall, lib. I, cap. 31, s. 59. M. Dembińska („*Ex-voto*” dans une *Chronique Poisonaise du XII^e siècle*, [w:] *Mélanges d'histoire, d'histoire de l'art et d'archéologie offerts à Jacques Stiennon*, Liege 1982, s. 89—97) zdaje się uważać, iż ów posążek ze złota nie był darem. Powołuje się przy tym na dwa fragmenty, z których miałyby wynikać, że Gall nie zaliczał figurki do podarków (jeden z tych fragmentów: *Ad modum ergo pueri imaginem auream fabricate, regalia munera preparate, eaque sancto Egidio mittere festinate*). Trudno się zgodzić z tym poglądem. Po pierwsze sposób, w jaki kronikarz pisze o posążku może świadczyć nie o tym, że statuetka w oczach autora nie była darem, lecz o tym, że była darem najważniejszym i dla-

Skutkiem kontaktu nawiązanego w tych okolicznościach było nie tylko narodzenie Bolesława, ale także jego wielkość: „[Krzywousty] — — narodził się z daru bożego i na prośby św. Idziego, dzięki któremu, jak wierzymy, zawsze towarzyszy mu powodzenie i zwycięstwo”⁶². Istnieje podobieństwo między hojnością, która się wiąże z osobą Bolesława III, a szczodrością Piasta i Chrobrego. Z owej hojności korzystali m.in. przedstawiciele *sacrum* (święci, instytucje kościelne, duchowieństwo, ubodzy), stanowiła ona też podstawę wielkości księcia. Oczywiście, dary na rzecz św. Idziego — a więc te, które w pierwszym rzędzie przyczyniły się do tej wielkości — złożyli rodzice Bolesława, a nie on sam. Ale też gościnność, która otworzyła Siemowitowi drogę do tronu, nie była jego gościnnością, lecz gościnnością Piasta i Rzepki.

Warto zadać pytanie, czy więź między Krzywoustym a Idzim nie była w rozumieniu ówczesnych czymś w rodzaju duchowego pokrewieństwa. Książę narodził się przecież za przyczyną tego świętego. Mielibyśmy tu do czynienia ze zjawiskiem, które stwierdziliśmy w odniesieniu do Siemowita i w stopniu bardziej hipotetycznym do Chrobrego: we wszystkich trzech przypadkach łączyłby bohatera stosunek rodzinny z osobą noszącą w sobie *sacrum*.

Jak pamiętamy, w historii Siemowita i Mieszka I dużą rolę w ujęciu Galla odgrywa uroczystość związana z przełomem w życiu bohatera. Zawarta w kronice biografia Krzywoustego notuje wydarzenie analogiczne. Jest nim pasowanie na rycerza.

Wkrótce po tym, jak Bolesław został poddany rycerskiej inicjacji, Połowcy dokonali rabunkowego napadu na Polskę. Trzy lub cztery zażagony przekroczyły Wisłę. Na prawy brzeg powrócili z bogatym łupem. Ale — powiada kronikarz — „Bóg obrońca chrześcijan i mściciel swej wigilii, na zgubę mnogich pogan wzbudził męstwo garstki wiernych, za których uderzeniem w chwale dnia niedzielnego odniósł tryumf mocą swej potęgi”⁶³. Sens tej historii wyjdzie na jaw jeśli się weźmie pod

tego godnym wyróżnienia. Po drugie w dwu miejscach kroniki wszystko, co zostało wysłane do Saint-Gilles — a więc również figurka — jest określone mianem *munera* (np. w liście Władysława Hermana do mnichów od św. Idziego, Gall, lib. I, cap. 30, s. 58). Po trzecie z przytoczonego w tekście ustępu wynika, że święty ma posądek zatrzymać dla siebie w zamian za żywego chłopca. Jest to argument decydujący. W sprawie omawianych wydarzeń i w ogóle kultu św. Idziego we wczesnośredniowiecznej Polsce wypowiada się wyczerpująco T. Dunin-Wąsowicz, *Saint-Gilles et la Pologne aux XI^e et XII^e siècles*, „Annales du Midi” t. LXXXII, 1970, s. 123—135; taż, *Saint-Gilles a Polska we wczesnym średniowieczu*, „Archeologia Polski” t. XVI, 1971, s. 651—665. Wota o kształcie ludzkiej postaci lub części ludzkiego ciała, antycypujące cud były znane w średniowieczu, zob. M. B a u t i e r, *Typologie des ex-voto mentionnés dans des textes antérieurs à 1200*, [w:] *Actes du 99^e Congrès National des Sociétés Savantes*, Besançon, 1974, *Section de philologie et d'histoire jusqu'à 1610 t. I*, Paris 1977, s. 253 nn.; Gall (lib. I, cap. 31, s. 59) przywiązuje duże znaczenie do bogactwa darów, które Władysław i Judyta złożyli świętemu. Otrzymawszy dary mnisi błagali Boga *quatenus devotionem fidelium presentaliter sibi tanta mittentium, multoque plura voventium adimpleret*.

⁶² Grodecki-Plezia, s. 9; Gall, *prohemium*, s. 6: *Dei dono precibusque sancti Egidii natus fuit, per quem, ut credimus, bene fortunatus, semperque victoriosus extitit*. O miejscu, jakiego w kronice zajmuje św. Idzi: S. Kętrzyński, *Gall Anonim i jego kronika*, RAU Whf t. XXXVII, 1899, s. 51; T. Tyc, *Anonim-biograf*, s. 60; M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947, s. 142 n., 151 nn.

⁶³ Grodecki-Plezia, s. 93; Gall, lib. II, cap. 19, s. 87: *Deus, christianorum conservator, sueque vigilie vindicator, paucorum fidelium audaciam in multorum perniciem paganorum suscitavit, quibus irruentibus dominice diei in gloria sue potencie brachio triumphavit*.

uwagę słowa, które autor wypowiedział na wstępie: „Skoro — — Bolesław świeżo pasowany został na rycerza, Bóg okazał na Połowcach, jak wielkich dzieł ma przez niego dokonać w przyszłości”⁶⁴. Zwycięstwo nad poganami było zatem cudem, który Bóg uczynił przez wzgląd na Krzywoustego. Cud ten pozostawał w jakimś związku z aktem pasowania.

Gall przytacza również słowa wypowiedziane w przytomności władcy na posiedzeniu rady odbytej z okazji pasowania Bolesława i innych młodych ludzi na rycerzy. Pewien uczestnik rady rzekł: „Księżę panie Władysławie — — Bóg dobrotliwy nawiedził dziś królestwo polskie, a twoją starość i słabość, i całą ojczyznę wywyższył przez tego oto dziś pasowanego rycerza! — — Aż dotąd Polska była przez wrogów deptana, lecz ten chłopaczek przywróci ją do tego stanu co dawniej”. Kronikarz nie omieszkał zaznaczyć, że słowa te były natchnione duchem proroczym⁶⁵.

Uroczystość pasowania otwierała w życiu Krzywoustego — podobnie jak w życiu każdego rycerza — nowy etap. W wypadku Bolesława przełom ten nosił w sobie znamiona sakralne, skoro rycerskiej inicjacji, której poddał się młody książę, towarzyszyło nawiedzenie Polski przez Boga⁶⁶. Inicjacja miała tym samym wielkie znaczenie dla całego kraju. Gall nadał jej zatem cechy analogiczne do tych, w które zaopatrzył ucztę postrzyżynową w domu Piasta i ucztę na dworze Siemomysła. Zauważmy też, że przy okazji pasowania wypowiedziano proroctwo, które miało określić przyszłość Bolesława⁶⁷, tak jak prorokowano u Piasta i Siemomysła.

W obrazie panowania Krzywoustego, takim jakim ukazał je kronikarz, występuje pięć faktów o charakterze sakralnym, które mają związek z wielkością tego władcy. Chodzi mianowicie o łaskę bożą, hojność, proroctwo wieszczące chwałę księcia, przełom w życiu i towarzyszącą temu faktowi uroczystość oraz — co wolno jednak hipotetycznie przyjąć — pokrewieństwo (duchowe) z nosicielem świętości. Jeden z tych faktów dotyczy nie tylko Bolesława, ale również jego ojca. Mamy na myśli szczodrość, jaką ten wykazał wobec św. Idziego. Wszystkie one pojawiły się poprzednio na kartach kroniki już dwukrotnie, wtedy gdy była mowa o parach Piast—Siemowit oraz Mieszko—Chrobry⁶⁸.

⁶⁴ Grodecki-Plezia, s. 93; Gall, lib. II, cap. 19, s. 86: *Boleslauo itaque milite noviter constituto, in Plaucis Deus revelavit, quanta per eum operari debeat in futuro.*

⁶⁵ Grodecki-Plezia, s. 93 n.; Gall, lib. II, cap. 20, s. 87: *Domine dux — — Wladislaue, pius Deus hodie regnum Polonie visitavit, tuamque senectutem et infirmitatem totamque patriam per hunc hodie factum militem exaltavit. — — Usjue modo Polonia fuit ab hostibus conculcata, sed per istum puerulum erit ut antiquitus restaurata. — — non credimus hoc verbum de vanitate procesisse, sed propheticie spiritu advenisse, quia iam in factis eius puerilibus comprobatur, quod Polonia quandoque per eum in statum pristinum restauratur.*

⁶⁶ Powstaje pytanie, czy i do jakiego stopnia Gall, przypisując obrzędowi pasowania właściwości sakralne, sugerował się ideologią rodzącego się na Zachodzie rycerstwa. Por. ujęcie syntetyczne rozwoju tej instytucji, jakie dał R. W. Southern, *Kształtowanie średniowiecza*, Warszawa 1970, s. 131 nn. Na temat pasowania Bolesława na rycerza zob. W. Sawicki, *Terminologia prawnicza Kroniki Anonima-Galla w świetle instytucji obcych i rodzimych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio G. Ius t. XVII, Lublin 1970, s. 10 nn.

⁶⁷ Nie jest to jedyne miejsce w kronice, w którym się pisze o proroctwie odnoszącym się do osoby Krzywoustego. Jego wielkość przepowiedział już Chrobry (zob. przyp. 71), a i zwycięstwo nad Połowcami było wróżbą.

⁶⁸ Na niektóre podobieństwa między Siemowitem a Mieszkiem i Chrobrym zwrócił uwagę Cz. Deptuła, op. cit., s. 1378 nn.

Rysuje się zatem uderzające podobieństwo między tymi trzema parami. Idzie ono zresztą dalej, niż by wynikało z dotychczasowych wywodów. Nadmieniliśmy już, że owi władcy są uszeregowani parami, a tamtych pięć faktów, pojętych jako całość, odnosi się za każdym razem raczej do pary niż do pojedynczej osoby. I tak hojność wykazał Piast, natomiast postrzyżynom poddał się jego syn. Na uczcie u Siemomysła wypowiedziano proroctwo dotyczące przyszłości Mieszka, ale szczodrością odznaczył się Chrobry. Na rycerza został pasowany Krzywousty, lecz dary św. Idzieму złożył Władysław Herman. We wszystkich omawianych wypadkach osoby wchodzące w skład pary pełnią odrębne funkcje, przy czym zasada, według której funkcje te się różnicują, jest zawsze ta sama: polityczny sukces odnosi syn, a rola ojca sprowadza się do tego, że nawiązuje kontakt z *sacrum*. Rola ojca miała znaczenie podstawowe. Bez gościnności Piasta Siemowit nie zostałby księciem, a bez wotum Władysława Hermana Bolesław, jeżeliby w ogóle się narodził, nie cieszyłby się tak ważną dla siebie opieką św. Idziego. Wielkość zaś Chrobrego i jego państwa wynikała w znacznej mierze stąd, że Mieszko się ochrzcił.

Opisane zbieżności dają wiele do myślenia, zwłaszcza jeśli się zważy, iż panowanie Siemowita, Chrobrego i Krzywoustego stanowi, każde dla siebie, wyjątkowy i ze wszech miar pozytywny dla kraju i dynastii odcinek dziejów. Siemowit był pierwszym księciem piastowskim i twórcą wielkości państwa; Chrobry wznosił Polskę na niebywałe szczyty; Krzywousty wreszcie przywraca ojczyźnie świetność zatraconą po śmierci pradziada. Wygląda na to, że zdaniem kronikarza Polska przeżywa dobre czasy wtedy, gdy występuje owych pięć faktów.

Jak należy wyjaśnić ten stan rzeczy? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zdać sobie sprawę ze sposobu myślenia ludzi średniowiecza. Ówczesny człowiek zarówno w akcie poznania i oceny jak też w praktycznym działaniu wielkie znaczenie przypisywał genezie ważnej dlań instytucji czy w ogóle obiektu. Utrzymywał, że najpełniejszy rozkwit dana instytucja przeżywała na początku swego bytowania. Później ulegała w większym lub mniejszym stopniu degeneracji. Jednocześnie skłonny był uważać, że cechy, które ta instytucja przybrała u progu swego istnienia, będą ją zawsze charakteryzować. Sądził także, iż powrót do stanu pierwotnej doskonałości jest możliwy choć trudny i nastąpi wówczas, gdy powtórzą się okoliczności, w których narodził się ów „początek”⁶⁹.

Podobnie myślał i Gall. Wyraża pogląd, że Polska przeżyła niegdyś złoty wiek, i ma na myśli epokę Chrobrego: „Skoro tedy król Bolesław odszedł z tego świata, złoty wiek zmienił się w ołowiany”⁷⁰. Wiele o tej epoce pisze, a czyni to m.in. po to, żeby objaśnić, jak ów złoty wiek wyglądał. Wraz ze śmiercią Chrobrego nastąpił upadek. Autor jednak głęboko wierzy, że kraj wróci do stanu dawnej szczęśliwości. W usta leżącego na łożu śmierci Bolesława I wkłada następujące proroctwo: „Biada, biada! już jakby w niejasnym odbiciu widzę potomstwo królewskie błagające się na wygnaniu i błagające o miłosierdzie wrogów, których ja nogami podeptałem! Widzę też z daleka, jak z lędźwi moich rodzi się jak gdyby karbunkuł świetlisty, który ująwszy rękojeść miecza mego,

⁶⁹ Por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecznej*, Warszawa 1968, rozdz. III i *passim*; Cz. Deptuła, op. cit., s. 1366 nn.; zob. także J. Le Goff, *Èta mitiche*, [w:] *Enciclopedia* t. V, Einaudi, Torino 1978, s. 886—913 (tamże obfita literatura przedmiotu).

⁷⁰ Grodecki-Plezia, s. 40; Gall, lib. I, cap. 16, s. 37: *Boleslauo igitur a rege de mundana conversatione decedente, etas aurea in plumbeam est conversa.*

całą Polskę swym rozjaśni blaskiem!"⁷¹. A zatem kraj, który za Chrobrego cieszył się potęgą, utraci ją niebawem. Odzyska ją jednak w przyszłości dzięki królewskiemu potomkowi, czyli Krzywoustemu. Kronikarz powraca do tej sprawy, opisując zebranie rady, która odbyła się w dniu pasowania Bolesława III na rycerza. Słowa o „chłopaczkę”, który „przywróci [Polskę] do tego stanu co dawniej”, Gall komentuje w ten sposób: „My jednak wierzymy, że słowo to nie padło na darmo, lecz duchem proroczym było natchnione, bo już czyny jego [tzn. Krzywoustego] chłopięce dowodzą, że kiedyś przywróci on Polskę do pierwotnego stanu”⁷². Na kartach kroniki są rozsiiane aluzje, które zdają się sugerować, iż kiedyś książę dorównuje swemu wielkiemu prapradziadowi⁷³. Miały one przekonać czytelnika, że Krzywousty jest w stanie sprostać oczekiwaniom. Nie był to wszak jedyny argument.

Kraj powstał jako wielkie państwo już za Siemowita, na długo przedtem zanim na świat przyszedł Bolesław I. Zdaniem Galla Polska rodziła się dwukrotnie, raz gdy na tron wstąpił syn Piasta, drugi raz — za Mieszka i Chrobrego. Drugi początek był kontynuacją pierwszego, ale jednocześnie dopełniał go i przewyższał przez wzgląd na łaskę chrztu⁷⁴. Dlatego też kronikarz epokę Bolesława I miał na myśli, gdy pisał o stanie pierwotnym, do którego Polska ma powrócić.

Autor kieruje swój wzrok ku genezie państwa i dynastii, zadając pytanie, jak powstała Polska i jak ród piastowski doszedł do władzy. Chce przekonać czytelnika, że Polska współczesna niebawem powróci do stanu dawnej szczęśliwości. Wskazuje tedy na owych pięć okoliczności, w jakich Piastowie zdobyli tron, a kraj po raz pierwszy osiągnął wielkość. Przyczyny, które towarzyszyły drugiemu początkowi, były analogiczne do poprzednich, gdyż nie powstało przecież nowe państwo, ani nie nastąpiła zmiana dynastii. Opowiadanie o dziejach Krzywoustego Gall konstruuje w ten sposób, aby owe okoliczności pojawiły się po raz trzeci. Daje tym samym do zrozumienia, że skoro za panowania Bolesła-

⁷¹ Grodecki-Plezia, s. 39 n.; Gall, loc. cit.: *Heu, heu, iam quasi per speculum in enigmate video regalem prosapiam exultantem et oberrantem et hostibus, quos sub pedibus conculcavi, misericorditer supplicantem. Video etiam de longinquo de lumbis meis procedere quasi carbunculum emicantem, qui gladii mei capulo connexus, suo splendore Poloniam totam efficit relucentem.*

⁷² Zob. przyp. 65.

⁷³ Podajemy trzy przykłady. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, zdaniem kronikarza przez Krzywoustego *Deus* — *regnum Polonie visitavit* (przyp. 65). W innym miejscu autor daje do zrozumienia, że w związku z osobą Chrobrego *oriens ex alto regnum Polonie visitavit* (Gall, lib. I, cap. 6, s. 16). W obu więc wypadkach zanotowano taki sam — bardzo bliski — stosunek do *sacrum*. Uderza również daleko idące podobieństwo sformułowań. A oto drugi przykład. Kronikarz określa Chrobrego mianem króla, brata i współpracownika cesarstwa oraz przyjaciela narodu rzymskiego (Gall, lib. I, cap. 6, s. 20). Jednocześnie stara się wykazać, że jego bohater pod względem pozycji prawnopolitycznej dorównuje swemu wielkiemu prapradziadowi, a nawet go przewyższa. Autor pisze tedy, że po wojnie z Henrykiem Krzywousty połączył się z cesarzem przyjaźnią i braterską zgodą, że w wyniku tej wojny zasłużył sobie na to, aby rządzić królestwem i cesarstwem, że wreszcie na jej skutek *laudes* cesarskie Bóg przeniósł z Henryka na Krzywoustego (Gall, lib. III, *epilogus*, s. 125; lib. III, cap. 11—12, s. 138 n.); zob. T. Tyc, *Z dziejów kultury*, s. 93 nn.; J. Mularczyk, *Echa koronacji królewskich w polskim dziejopisarstwie do końca XII wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 226, Historia t. XXVI, Wrocław 1974, s. 51 n. Na koniec trzeci przykład. Opisując uroczystości weselne z okazji ślubu swego bohatera, kronikarz podaje, iż ten rozdawał dary *Boleslaus magni regis muneribus comparanda* (Gall, lib. II, cap. 23, s. 90). Na temat odnowienia Polski przez Krzywoustego por. też Cz. Deptuła, op. cit., s. 1382.

⁷⁴ Cz. Deptuła, op. cit., s. 1378 nn.

wa III powtórzyły się warunki sakralne, które towarzyszyły pierwszemu i drugiemu początkowi Polski, to wolno oczekiwać, iż jeszcze za tego panowania przeżyje ona nowy początek, czyli powrót do stanu pierwotnego.

Zabiegi, przy pomocy których autor chciał udowodnić, iż Krzywousty ma do spełnienia szczególną misję, pozostawiły tak silne znamię na wielu partiach kroniki, iż poglądu o przywróceniu krajowi dawnej świetności nie można uznać za pustą deklarację. Przeciwnie, trzeba przyjąć, iż do owej opinii Gall przywiązywał duże znaczenie.

Ktoś mógłby polemizować z naszymi wnioskami, wskazując na to, iż fakty sakralne, które wiązały się z Piastem i Siemowitem nie zawsze są identyczne z tymi, które odnosiły się np. do Władysława Hermana i jego syna. I tak Gall nie pisze o tym, że Władysław przyjął w gościnę dwóch cudzoziemców. Tak daleko posuniętego podobieństwa nie należy od kronikarza oczekiwać. Był on bowiem ograniczony zespołem faktów — czy to prawdziwych, czy legendarnych — które ludzie znali i o których opowiadali. Interpretując zastane fakty, mógł wydobyć podobieństwa tam, gdzie mu na tym zależało. Nie zawsze jednak był w stanie stworzyć sytuacje identyczne. Nie wszystkie też wydarzenia nadawały się do kopiowania. Tak się rzeczy miały np. z postrzyżynami, uważanymi — także przez Galla — za obyczaj pogański.

III

Kronikarz dokładał wielu starań, aby czytelnika przekonać, że wszyscy władcy piastowscy zasługiwali na swoją godność. Niewiele potrafił napisać o Siemowicie, Lestku i Siemomyśle, ale chwalił ich za zacność, sławę, zasługi polityczne i wojenne. Mieszka I przedstawił jako tego, który zaprowadził w Polsce chrześcijaństwo. Chrobry, który wyniósł kraj na szczyty potęgi i świetności, był w oczach Galla władcą idealnym.

Po śmierci Bolesława I kraj przeżywał trudności. Autor nie ukrywa tego. Ale w pozytywnym mimo wszystko świetle przedstawia Mieszka II, a odpowiedzialnością za klęskę, która po jego zgonie dotknęła kraj, nie obarcza króla ani innego członka panującego rodu, ale tych, którzy dynastii nie dochowali wierności⁷⁵. Kronikarz wychwala oczywiście Kazimierza Odnowiciela za zasługi, jakie poniósł dla państwa i Kościoła. Ale nawet tak kontrowersyjną postać, jaką był Bolesław II, autor daje współczesnym za przykład. Z wielkim naciskiem podkreśla szczodrość króla. Fakt ten nabiera znaczenia w świetle tego, co Gall pisze o hojności Piasta, Chrobrego, Władysława Hermana i Krzywoustego⁷⁶. O Mieszku Bolesła-

⁷⁵ Zob. przyp. 85. W sprawie charakterystyki, jaką Gall opatrzył Mieszka por. T. Grudziński, *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, część II, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. XX, 1954, s. 98 nn.; R. Rosin, op. cit., s. 161.

⁷⁶ Rzecz interesująca, że autor podkreśla także gościnność Bolesława, a jedyna zawarta w kronice egzemplifikacja jego hojności odnosi się do obdarowania cudzoziemca (Gall, lib. I, cap. 23, s. 48; cap. 26, s. 51 n.). Nacisk, z jakim autor pisał o szczodrości, spotykał się w nauce zazwyczaj z niezrozumieniem. Nie dostrzegano na ogół ideologicznych aspektów monarszej hojności, a samego Galla oskarżano o zachłanność (zob. R. Grodecki, *Wstęp*, [do] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Kraków 1923, s. 22, 42; A. Brückner, *Pierwsza powieść historyczna*, „Przegląd Humanistyczny” t. III, 1924, s. 119 nn.; T. Grudziński, *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, część I, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. XVII, 1951, s. 97, por. też J. Adamus, *O monarchii*, s. 133). Znaczenie społeczno-polityczne i gospodarcze książęcej hojności w Polsce wcześniej-

wowiczu autor mówi same tylko dobre rzeczy⁷⁷. Największe kłopoty ma z Władysławem Hermanem. Przedstawia go jako bezwolne narzędzie w rękach złego Sieciecha, ale nie może inaczej postąpić, jeśli chce usprawiedliwić gorszące bądź co bądź konflikty swego bohatera z ojcem⁷⁸. Ta konsekwencja w wychwalaniu władców piastowskich przekonać ma czytelnika, iż zacność, dzielność i inne przymioty należą niejako do natury rodu Siemowita⁷⁹.

Duży nacisk Gall kładzie na to, że ścisłą więzią z *sacrum* cieszyli się Siemowit, Chrobry i Krzywousty i że w kontakt z zaziemskimi mocami weszli Piast, Mieszko I i Władysław Herman. Omawiając panowanie Kazimierza Odnowiciela, o łasce bożej wspomina tylko raz, ale za to w niebłahym kontekście. Bóg pomógł księciu pokonać Pomorzanie, co pozwoliło dynastii odzyskać w sposób przez nikogo już nie kwestionowany władzę nad krajem. Pomocy z niebios doświadczył pośrednio również Siemomysł, wtedy mianowicie, gdy jego syn przejrzał na oczy.

Przypisywanie większości władców polskich bliskiego kontaktu z *sacrum* może świadczyć o tym, iż sama dynastia miała charakter sakralny⁸⁰. Nieliczni monarchowie, o których ewentualnym kontakcie z *sacrum* kronikarz milczy, nie mogą być tu kontrargumentem, zwłaszcza, że wolno się domyślać, iż to milczenie miało specjalne powody. O Lestku mowa jest tylko w jednym zdaniu, nie było zatem sposobności, żeby w kontekście tego panowania wspominać o interwencji zaziemskich mocy. Mieszka II w ostatnich latach rządów spotykały głównie klęski, a królowanie Szczodrego zakończyło się katastrofą. W tej sytuacji byłoby niezręcznie pisać o łasce bożej, która by otaczała tych władców.

szego średniowiecza docenia K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 218 nn. i *passim*. W sprawie Gallowej charakterystyki osoby Bolesława II m.in. T. Tyc, *Anonim-biograf*, s. 67; T. Grudziński, *Ze studiów*, Część I, s. 80; J. Adamus, *O monarchii*, s. 65 i rec. z tej pozycji T. Grudzińskiego, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. XIX, 1953, s. 316.

⁷⁷ Por. M. Plezia, *Kronika Galla*, s. 179; J. Adamus, *O monarchii*, s. 106 nn. i rec. T. Grudzińskiego, s. 319; T. Grudziński, *Ze studiów*, część I, s. 104 nn.

⁷⁸ Por. R. Rosin, *op. cit.*, s. 162; S. Trawkowski, *Władysław I Herman*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978, s. 62 nn., zwłaszcza s. 64.

⁷⁹ Zagadnienie to poruszają m.in. J. Adamus, *A monarchii*, s. 127 nn., i *passim* oraz rec. T. Grudzińskiego, s. 330 n.; T. Grudziński, *Ze studiów nad [Kroniką Galla*, część II, s. 36 nn.; i 94 nn.; J. Adamus, *Ideologia*, s. 147 nn.; R. Rosin, *op. cit.*, s. 159 nn.; Cz. Deptuła, *op. cit.*, *passim*; zob. też prace wymienione w przyp. 81. Przeciw zacności dynastii jako takiej nie przemawia bynajmniej fakt, iż w opinii ówczesnych wywodziła się ona od chłopca. Wykazał to trafnie Cz. Deptuła, powołując się m.in. na okoliczność, iż gwałtowny awans protoplasty podkreślał ogrom łaski, jaka otaczała Piastów (*op. cit.*, s. 1376). W wielu średniowiecznych legendach mitycznego króla wiązano z działalnością rolniczą, zob. Cz. Deptuła, *Problem mitu monarchy-dawcy żywności w Polsce średniowiecznej. Na przykładzie podania o Piaście*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” t. XVIII, 1975, s. 41—56; przede wszystkim zaś J. Banaszkiewicz, *op. cit.*

⁸⁰ H. Łowmiański (*Religia Słowian*, s. 326 nn.) jest zdania, że wybraństwo boże odnosiło się nie do dynastii ale wyłącznie do dwóch jej przedstawicieli, do Chrobrego i Krzywoustego. W stosunku do nich tylko wolno mówić o permanentnej opiece *sacrum*. Wobec innych władców można co najwyżej mówić o interwencji jednorazowej. Wydaje się, że trafniej byłoby pytać nie o to, czy ingerencja zaziemskich mocy miała charakter jednorazowy, czy też permanentny, lecz o to, jakie miała znaczenie dla Polski i panującego rodu. Okazałoby się wówczas, że każdy z wymienionych w tekście władców polskich doznał łaski, która wywarła decydujący wpływ na losy dynastii i kraju.

Za poglądem o sakralnym charakterze dynastii przemawia też następujący argument. Gall stwierdza dobitnie, że sam Bóg uczynił Siemowita księciem. W warunkach ustrojowych wczesnośredniowiecznej Polski powołanie na tron kogoś spoza rodu panującego było równoznaczne z ustanowieniem nowej dynastii⁸¹. Jeżeli zatem autor twierdził, iż Siemowit został księciem z wyroku Opatrzności, musiał jednocześnie utrzymywać, że cały ród piastowski jest przez Boga powołany do władzy⁸²; w konsekwencji zaś — że wszyscy w zasadzie królowie i księżęta z tej dynastii mogą liczyć na pomoc z niebios.

Głosząc tego rodzaju poglądy kronikarz sugerował, że dobro kraju uzależnione jest od faktu, czy na tronie zasiada Piastowic. W istocie, powstanie Polski jako wielkiego państwa wiązało z wyniesieniem Siemowita. Chwałę, jakiej zażywała w czasach Chrobrego, wyprowadzał z chwały tego króla⁸³. Wreszcie w osobie Krzywoustego upatrywał przyczyny, dla której w czasach najnowszych kraj zdobywa potęgę i sławę⁸⁴. Z drugiej zaś strony nie krył się z przekonaniem, że odrzucenie dynastii może spowodować na państwo katastrofę. Opis nieszczyć jakie spotkały Polskę po śmierci Mieszka II posumował w zdaniu: „To, co [tu] powiedziano o zniszczeniu Polski, niechaj wystarczy i niech posłuży ku poprawie tym, którzy przyrodzonym panom nie dochowali wiary”⁸⁵.

Pisząc swe dzieło, Gall Anonim starał się przekonać czytelników, iż Krzywousty jest odpowiednim władcą dla Polski i że kraj w tym właśnie księciu powinien pokładać nadzieję. Jeżeli gdzieś autor podawał fakty nie najlepiej świadczące o jego bohaterze, postępował tak nie z niechęci do niego czy nawet z bezstronności, lecz ze względu na przyjętą taktykę⁸⁶.

⁸¹ Legendę dynastyczną kronikarz poprzedza następującymi słowami: *Qualiter ergo ducatus honor generationi huic acciderit, subsequens ordo narrationis intimabit* (Gall, lib. I, *prohemium*, s. 9). Dla kronikarza było zatem jasne, że to, co się stało w Gnieźnie i na podgrodziu, doprowadziło do powołania nowej dynastii.

⁸² Inaczej H. Łowmiański, *Religia Słowian*, s. 327, przyp. 840. Za sakralnym charakterem dynastii piastowskiej opowiada się przede wszystkim B. Kürbis (*Wizerunek Piastów*, s. 198 i *passim*; *Sacrum i profanum*, s. 27 i *passim*; także inne prace tej autorki wymienione w przyp. 2) oraz Cz. Deptuła, *Średniowieczne mity, passim*; por. też J. Adamus, *Ideologia*, s. 149 nn.; G. Labuda, *Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbitcia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „*Studia Źródłoznawcze*” t. XXII, 1977, s. 42 nn. W sprawie sakralnych przedmiotów przypisywanych przez Galla dynastii piastowskiej lub jej członkom zob. też R. Gansiniec, *Nagrobek*, s. 492; Cz. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo—Kultura—Społeczeństwo*, pod red. A. Gięysztora, Warszawa 1972, s. 124 nn.; Cz. Deptuła, *Ideowy sens wykształcenia władców polskich w X—XII wieku*, „*Summarius*” nr 2 (22/1) za rok 1975, Lublin 1975, s. 191—198.

⁸³ Zob. np. następujący fragment (Gall, lib. I, cap. 6, s. 16): [*Mieszko*] *gloriosum Boleslaum generavit, qui post ipsius obitum regnum viriliter gubernavit et in tantam Deo favente virtutem et potentiam excrevit, quod, ut sic eloquar, sua probitate totam Poloniam deauravit.*

⁸⁴ Zob. przyp. 65.

⁸⁵ Grodecki-Plezia, s. 47; Gall, lib. I, cap. 19, s. 43 n.: *Hec autem dixisse de Polonie destructione sufficiat et eis, qui dominis naturalibus fidem non servaverunt, ad correctionem proficiat.*

⁸⁶ I tak np. kronikarz (Gall, lib. III, cap. 25, s. 154 nn.) przyznaje, że oślepienie Zbigniewa było grzechem. Równocześnie jednak czyni wszystko, co w jego mocy, żeby Bolesława oczyścić z winy. Z drugiej strony nader elokwentnie opowiada o pokucie Krzywoustego, sugerując, że grzech, który właściwie nie był tak wielki, został zgładzony. Sposób, w który autor broni swego bohatera, mógł przynieść w sumie lepsze efekty niż zaprzeczanie oczywistym faktom. Sam zresztą Bolesław, poddając się spektakularnej pokucie, publicznie przyznał, że popełnił był

Wychwalając Bolesława III, kronikarz sięgnął m.in. po argument dynastyczny. Niemal wszyscy władcy piastowscy — wskazuje autor — odznaczali się zacnością. A zatem Krzywousty, który jest ich potomkiem, także musi się nią cieszyć. Dynastia osiągnęła panowanie z wyroku bożego, dlatego i Bolesław, jej członek, doznaje pomocy z niebios. Niektórzy jego przodkowie wynieśli kraj na szczyty świetności, przeto i on może to uczynić.

Ludzie średniowiecza skłonni byli uważać, iż państwo jak każda instytucja apogeum świetności osiąga u progu istnienia; wierzyli jednocześnie, że jest możliwy powrót do dawnej świetności. Tak więc, zdaniem kronikarza, Polska, która w czasach wielkiego Bolesława przeżywała złoty wiek, ma teraz za Bolesława III szansę powrócić do stanu pierwotnego. Aby ten pogląd uzasadnić, autor opisał sakralne warunki (pięć wyszczególnionych wyżej faktów), w których Polska powstała jako wielkie państwo, najpierw pogańskie, potem chrześcijańskie. Cały ów układ sakralny powtórzył się za panowania Krzywoustego i ze względu na jego osobę. Układ ów mógł się oczywiście powtórzyć jedynie w odniesieniu do członka dynastii. Ktoś bowiem spoza niej nie spełniłby podstawowego elementu układu, jakim była pomoc sił nadprzyrodzonych. Skoro bowiem Bóg powołał do władzy ród piastowski, każdego księcia niepiastowskiego uznałby za usurpatora i odmówiłby mu swej łaski.

Argument dynastyczny jest więc u Galla czymś bardzo konkretnym. Nie chodzi już o niesprecyzowane poczucie, iż Krzywousty jako członek rodu panującego ma bliżej nieokreślone zdolności do sprawowania władzy, ale o to, że książę ten ma szansę przywrócić Polskę do stanu, jaki przeżywała na początku. Początek zaś, prawzór wszystkiego co dobre, jest ideałem właściwie nieosiągalnym. Ale ponieważ w odniesieniu do Krzywoustego powtórzyły się sakralne warunki, w których zrodził się stan pierwotny, władca ten może ów ideał osiągnąć i niewątpliwie osiągnie. Argument dynastyczny sam w sobie, nie wzmocniony ideą powrotu do złotego wieku, nie oddałby całego blasku osoby Krzywoustego i jego panowania. Przekonałby pewnie, że jest on władcą dla Polski odpowiednim, ale nie byłby w stanie przekonać, że jest władcą równym Chrobremu⁸⁷.

Możliwe, iż apologetyczna tendencja kroniki była częściowo skutkiem okoliczności, w których Gallowi przyszło pisać swoje dzieło. Prawdopodobnie w 1111 r. został osłepiony Zbigniew⁸⁸. Utwór — przynajmniej

grzech. G. Labuda (*Miejsce powstania kroniki Anonima-Galla, [w:] Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin, Warszawa 1960, s. 117 n.*; ten badacz zdaje się w sposób odmienny od naszego oceniać stanowisko kronikarza w sprawie Zbigniewa) wystąpił z twierdzeniem, że to, co kronikarz napisał o sprawie Zbigniewa, do tego stopnia nie spodobało się na dworze, iż autor musiał zaniechać dalszego pisania. Jeśli tak było w istocie — a jest to prawdopodobne — to jednak nie dlatego, że autor grał w podwójną grę, lecz dlatego, że była to gra zbyt subtelna dla czynników dworskich. A może naraził się owym „złym doradcem”, którzy jego zdaniem nakłonili księcia do grzechu? O taktyce Galla, również w tej kwestii, J. Adams, *O monarchii, passim*. W opisie idealnych stosunków panujących w Polsce w czasach Chrobrego, czy nawet za Popiela, niektórzy dopatrywali się zawołowanej krytyki, którą kronikarz kieruje pod adresem Krzywoustego. Niesłusznie, skoro Bolesław III, przywracając Polskę do stanu pierwotnego, miał owe stosunki na powrót wprowadzić.

⁸⁷ Zob. przyp. 73.

⁸⁸ Tak ostatnio datuje G. Labuda, *Zbigniew, SSS t. VII*; por. jednak tenże, *Piastowie twórcami państwa polskiego, [w:] Piastowie w dziejach Polski, s. 36*; oraz inne datacje zestawione przez S. Bieńka, *op. cit., s. 9 n., przyp. 3*. Sam Bieńk również wybiera datę 1111.

w wersji, która do nas dotarła — zaczął powstawać najwcześniej w 1112 r., najpóźniej zaś w 1117 tekst istniał w postaci, w jakiej go znamy⁸⁹. Zbrodnia popełniona na bracie wstrząsnęła tronem Bolesława. Dowodzi tego spektakularna pokuta, której poddał się Krzywousty, a i sam kronikarz sugeruje, że jego bohaterowi z powodu tego występkę groziła detronizacja⁹⁰. Nieostrożnie byłoby twierdzić, że u cudzoziemskiego mnicha zamówiono panegiryk jedynie w tym celu, żeby księcia uchronić od zegnania czy śmierci⁹¹. Jest jednak prawdopodobne, że autor wziął pod uwagę zaistniałe warunki polityczne i że starał się im sprostać.

Bez względu jednak na to, do jakiego stopnia powstanie kroniki wiązało się z kryzysem politycznym wywołanym przez osłabienie Zbigniewa, pozostaje faktem niewątpliwym, że zawarta w utworze argumentacja wykluczała detronizację Krzywoustego, a to m.in. z tego względu, że czyniła absurdalnym powołanie na tron kogoś spoza dynastii. Do tego zaś trzeba by było sięgnąć, gdyż żaden kandydat piastowski się nie namstręczał. Poza Bolesławem III i jego synami lub synem oraz — być może — Zbigniewem i jego hipotetycznym synem Bolesławem, nie było już na świecie ani jednego męskiego członka rodu panującego. W wypadku obalenia Krzywoustego w grę nie wchodziłby oczywiście jego syn, ani też Zbigniew, który, jeśli nawet jeszcze żył, to nie był zdolny do sprawowania władzy. Pozostawałby co najwyżej ów hipotetyczny Bolesław, znany nam jako opat Niederaltaich⁹². Ale przecież kronikarz nie wspominając go wyłącza jego kandydaturę. Z naciskiem bowiem stwierdza, że Zbigniew nie był prawym dziedzicem tronu⁹³.

Podsumujmy. Ideologia dynastyczna, którą posługuje się Gall, wykazuje cechy swoiste. Jej szczególny charakter wynika przede wszystkim stąd, że kronikarz wykorzystał rozumowanie w swej istocie mityczne⁹⁴, dopuszczając myśl, że potomek twórców państwa może je przywrócić do stanu dawnej szczęśliwości. Ponieważ uczynić to jest w stanie właśnie tylko ich potomek — i to nie kiedyś w mitycznym czasie przyszłym, ale *hic et nunc* — ideologia dynastyczna Galla Anonima nabiera niezwyklej intensywności. Pozostaje jednak pytanie, na ile autor wyrażał poglądy szerokich mas społeczeństwa polskiego, na ile opinie elity czy jej części, np. kręgów dworskich, na ile zaś sam był twórcą przedstawionych w kronice koncepcji⁹⁵.

⁸⁹ Zob. K. Maleczyński, *Wstęp* [do:] Gall, s. XCV nn.; M. Plezia, *Wstęp* [do:] Grodecki-Plezia, s. XII n.; co do *terminus post quem* rozpoczęcia pracy nad kroniką por. jednak S. Kętrzyński, *Na marginesie „Genealogii Piastów”*, PH t. XXIX, 1930/31, s. 187.

⁹⁰ K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 75 nn.

⁹¹ Por. w tej sprawie m.in. M. Gumpłowicz, *Bischof Baldwin Gallus von Kruszwica, Polens erster lateinischer Chronist*, „Sitzungsberichte der Philosophisch-Historischen Classe der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften”, IX Abhandlung t. CXXXII, Wien 1895, s. 12; T. Tyc, *Anonim — biograf*, s. 66; M. Plezia, *Kronika Galla*, s. 59 nn.; J. Adamus, *O monarchii*, s. 45 nn. i *passim* oraz recenzje z tej pozycji: G. Labudy, PH t. XLIV, 1953, s. 189 i T. Grudzińskiego, s. 320 nn.; M. Plezia, *Wstęp*, s. XL nn.

⁹² A. Gieysztor, *O kilku biskupach polskich XI w.*, [w:] *Europa—Słowiańszczyzna—Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 321.

⁹³ Gall, lib. I, cap. 3, s. 67.

⁹⁴ Cz. Deptuła, *Sredniowieczne mity, passim*.

⁹⁵ Por. J. Adamus, *Ideologia*, s. 147 nn.

Роман Михаловски

РЕСТАВРАЦИЯ ПОЛЬШИ В ДИНАСТИЧЕСКОЙ ИДЕОЛОГИИ ГАЛЛА АНОНИМА

Галл Аноним — летописец, писавший во времена Болеслава Кривоустого, старается убедить читателя, что благодаря этому князю страна вернется в состояние былого расцвета. Автор утверждает, что Польша впервые достигла расцвета благодаря приходу к власти господствующей в его время династии. Восшествие на престол этого рода произошло, по мнению Галла, при следующих обстоятельствах: два чужестранца не нашли гостеприимства у князя Попеля. Принял их сердечно и щедро бедный землепашец Пяст. Постригли они его сына Семовита, предсказывая мальчику великое будущее. И действительно. Бог прогнал Попеля, сына же Пяста сделал князем. В свете этой легенды получение власти Семовитом сопровождалось пятью сакральными фактами: 1. щедрость Пяста по отношению к представителям крестца, 2. вмешательство Бога, который вознес Семовита на трон, 3. торжество (т.е. пострижение), которое открыло в жизни мальчика новый этап. 4. возникновение вследствие пострижения искусственного родства между Семовитом и представителями крестца, 5. чудеса и пророчества. Новый период расцвета Польша пережила при Мешке I и Болеславе Храбром. Описывая правление этих государей. Галл выделяет пять аналогичных сакральных фактов. Те же пять элементов он перечисляет, рисуя картину царствования Владислава Германа и его сына Болеслава Кривоустого. Автор старается внушить, что раз в новое время появились сакральные факты, которые уже дважды принесли родине величие, то следует ожидать, что вскоре опять настанет золотой век. Галл был убежден, что былое могущество может Польше вернуть лишь потомок Семовита. Именно поэтому пропагандируемый летописцем миф о том, что в стране воцарится прежнес счастье, является выражением династической идеологии.

Roman Michałowski

RESTAURATIO POLONIAE DANS L'IDÉOLOGIE DYNASTIQUE
DE GALLUS ANONYMUS

Gailus Anonymus — chroniqueur actif au début du XII^e siècle, essayait de persuader au lecteur que c'est grâce à Boleslas Bouche-Torse que le pays retrouvera sa splendeur d'antan. Pour la première fois la Pologne a atteint la gloire grâce à l'avènement de la dynastie des Piast. Selon Gallus, deux étrangers, n'ayant pas trouvé d'hospitalité chez le prince Popiel, furent accueillis avec générosité par un pauvre laboureur dénommé Piast. Sur la personne de son fils Siemowit, ils procédèrent à la rituelle coupe de cheveux — marquant la fin de l'éducation maternelle de l'enfant et plaçant celui-ci sous l'autorité paternelle — en présageant au garçon un grand avenir. En effet, Dieu chassa Popiel et fit accéder au trône le fils de Piast. A la lumière de cette légende l'avènement de Siemowit s'accompagnait de certains faits sacraux: 1. générosité de Piast envers les représentants du *sacrum*; 2. intervention divine (Dieu éleva Siemowit au trône); 3. le coupe de cheveux qui inaugure une nouvelle étape dans la vie du garçon; 4. naissance, à la suite de la cérémonie, d'une parenté spirituelle entre Siemowit et les représentants du *sacrum*; 5. miracles et prophéties. A l'époque suivante la Pologne allait vivre une nouvelle période de prospérité sous Mieszko I et Boleslas le Vaillant. En décrivant le règne

de ces souverains, Gallus distingue cinq faits sacraux analogues. Les mêmes cinq éléments réapparaissent dans l'image qu'il donne du règne de Ladislas Herman et de son fils Boleslas Bouche-Torse. C'est ainsi que la période récente a vu apparaître des faits sacraux qui avaient, à deux reprises déjà, apporté la grandeur à la patrie. Il faut donc s'attendre à un nouveau siècle d'or. Gallus était persuadé que la splendeur de jadis ne pouvait être restituée à la Pologne que par un descendant de Siemowit. Voilà pourquoi le mythe, propagé par le chroniqueur, du retour du pays à l'état de bonheur primitif doit être considéré comme l'expression de l'idéologie dynastique.